**Nr. 123.** We Lwowie, Wtorek dnia 28. Maja 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
*Tygodnik Niedzielny* kwart. — „ 20 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: **We Lwowie:** Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.


## Polska delegacja w Wiedniu.

### III.

Pesymizm jest w modzie. Jak dawniej zawsześmy się najlepszych skutków spodziewali z lada okoliczności, częstokroć najobojętniejszej, lub nawet szkodliwej dla nas, tak teraz znowu nie ma nic pospolitszego, jak spotykać się z wyrażeniami niewiary, powątpiewania, gdy idzie o sprawy krajowe. Jeśli się nie mylimy, jeśli dosyć mamy danych do sądzenia, to usposobienie podobne przeważa i w polskiem kole poselskiem we Wiedniu.

Nic dziwnego, że po smutnych doświadczeniach przeszłości, po zawiedzionych nadziejach ukonstytuowania się Austrji w sposób, dający swobodne pole dla rozwoju narodów, ją składających, nic dziwnego, że pesymizm wyrobić się musiał w duszach naszych mężów politycznych, powołanych do pracy dla narodu i kraju na polu austrjackiego konstytucjonalizmu. Chaos, panujący w wiedeńskiej Radzie państwa, chaos dążeń, przekonań, sprzeczności interesów, może podobne usposobienie tylko podtrzymywać i rozwijać. Brak w kole polskiem powag takich dzisiaj, któreby powszechnem uznaniem zasług i charakteru grupowały naokoło siebie wszystkie polskie dążności, nadaje kołu polskiemu pewną cechę rozstroju. Wspomnienie zaś 2. marca, w którym do użyteczności kroczyć trzeba było kosztem czci narodowej i po dumie własnej, dymi wciąż niesmakiem, zaciemnia perspektywę przyszłości.

W rzeczywistości przecież ani na bezwzględny pesymizm nie ma miejsca, ani rozprzężenie do wnętrza nie sięgnęło, ani niesmak nie powinien aż do duszy zstępywać.

Mimo wszystkich przyczyn rozstroju, delegacja polska imponuje jednością Niemcom, którzy wyjść ze zdziwienia nie mogą, otrzymując na reprezentantów galicyjskiej grupy, z uchwały polskiego koła, ludzi, związanych myślą wobec nich jedną, a na których rozdział oni w duchu liczyli. — Pożytek kraju, prawowierność narodowa, stanowią tego ducha, wiążącego polską delegację, a odróżniającego ją od wszelkich innych grup austrjackich, tak że doprawdy, niepodobna myśleć, gdzieby można było indziej któregokolwiek z delegatów galicyjskich pomieścić, jak w kole polskiem, ani też wymyślić siłę, któraby była w stanie rozprządz tę naturalną całość. Opinia kraju, obowiązek solidarności, z krwi i cierpień polskich powstały, opasują to koło żywemi obręczami tak, że giną nawet drobiazgowe wybiegania indywidualnych fantazyj, planów i chęci. Życie polityczne koła w niem samem się przerabia. Lecz temu także przypisać może należy spotęgowanie niemiłych uczuć, o których na początku wspomnieliśmy.

Zapatrywania się polskich delegatów na polityczne zadanie we Wiedniu dawałyby się podzielić na trzy kategorje. Jedni chcieliby, aby ich praca przyniosła zasadniczy pożytek, aby wystąpić otwarcie z federalistycznym sztandarem, stanąć w obronie narodów, przez Niemców majoryzowanych, uderzyć na centralistyczne podstawy schmerlingowskiej konstytucji — i oto pierwsze zapatrywanie. Drudzy pragnęliby unikać wszelkiego zasadniczego stawiania kwestyj, dążyć przez grę palamentarną do otrzymania pojedyńczych dla kraju koncesyj — i oto jest drugie ocenienie zadania delegacji. Inni nareszcie, nie widzą możności ani podniesienia zasad, ani wytargowania koncesyj, i radziby wyczekać tej chwili, w której chwytając za wielki węzeł sytuacji, udałoby się niewątpliwe osiągnąć korzyści, obecnie zaś zająć się przygotowawczemi staraniami. Węzłem takim będzie prawdopodobnie sprawa porozumienia z Węgrami, lub może coś innego, co rozwój wypadków przyniesie.

Nie potrzebujemy dodawać, że delegaci pierwszego rodzaju poglądu, z charakteru i pozycji nie należą wcale do awanturników, którzyby chcieli burdę wywołać, w której wszystko razem, manatki i zasady by przepadły. Nie potrzebuję dodawać również, że wyznawcy drugiego poglądu złożyli świadectwa zbyt dostojnego patrjotyzmu i zbyt głębokiego rozumu, aby ich można było podejrzywać przez chwilę nawet, że chcą się puścić na drogę spekulacyj wzbronionych, targów na prawo i lewo, które w sprawach ogólnych nie dają nawet chwilowego powodzenia, a uniemożliwiają na zawsze naturalne tranzakcje. Imiona takie jak pp. Ziemiałkowskiego, Ludwika Wodzickiego, Krzeczunowicza, Adama Potockiego i Zyblikiewicza, z jakiemkolwiek zapatrywaniem są związane, stanowić przecież powinny dostateczną gwarancją, że żaden ubliżający i szkodliwy układ nie stanie, zwłaszcza też, gdy naprawdę dotąd nie ma się z kim układać. Śmiało rzec można, iż gdyby nie było w galicyjskiej historji dnia 2. marca, powyższe zapatrywania zlewałyby się w jedną, pewną siebie i własnej godności czujność o dobro narodowe, w pogląd jeden, wśród którego chęć chwycenia za wielki węzeł sytuacji stanowiłaby stronę teoretycznego rozumu stanu, bez którego nie ma wielkiego działania, lecz który odosobniony, żadnych nie wydaje owoców.

W klubie przy Karynckiej ulicy schodzi się więc garstka krajowych wysłańców, mozoląc sobie głowę nad stworzeniem punktu oparcia dla interesów narodowych, nad pozyskaniem dla kraju znośnych warunków bytu. Duszno być musi w tym klubie, otoczonym obcemi żywiołami, ciężko przy zadaniu, powstałem z nienaturalnego położenia kraju. Lecz idzie przecież jakoś, klub funkcjonuje jako żywy organizm.— Przyczyny zewnętrzne, z otaczającej sfery pochodzące, nie czepiają się go, nie tworzą w nim rozdziałów. Sam funkcjonuje, związany wielką zasadą narodowej solidarności. Do każdego działania ma właściwe organa. Ma tych, których obowiązkiem czuwać nad dyskusją parlamentarną (pp. Krzeczunowicz, Adam Potocki i Zyblikiewicz); ma tych, do których należy wchodzić w układy ze stronnictwami niemieckiemi; a co do członków, przez niego do brania udziału w specjalnych komisjach wskazanych, obce stronnictwa nie śmią się wdawać w roztrząsanie. — Jest więc wszystko, co stanowi warunki samodzielnego i pożytecznego dla kraju działania.

Gdy szczegółowsze dyskusje wykażą, co jest możliwem, a co niemożliwem; gdy programat, bez którego delegacja jest jak ciało bez duszy, uwidoczni, że na wspólnym gruncie nie ma nieprzebytych przedziałów, lecz wszystko się łączy i wiąże; gdy dłuższe życie razem wyrodzi te związki poufniejsze, bez których nie ma żywej siły w organizmie: wtedy zniknie i pesymizm, a na dodatniem polu działania prowadzić będzie jedna myśl pożytku narodowego, ta jedyna nasza gwiazda przewodnia, prowadzić będzie jeśli nie do bezpośrednich rezultatów, to do niewątpliwych na przyszłość korzyści.

Gdyby nasz naród był dosyć w ludzi zasobny, aby, gdy jedni zaprzątnięci są ciężką pracą około beustowskiego rajchsratu, inni w tym czasie krzątali się około zagojenia ran społecznych, podniesienia kraju z upadku wewnętrznego, trzeci nareszcie czynili zabiegi około innych porozumiewań się i stosunków, zapewniających w każdym razie oparcie o cywilizacyjną potęgę, która się dziś Austrją nazywa — na przypadek gdyby rajchsrat nie miał wydać owoców — to niezawodnie, takie skombinowane działanie spotęgowałoby się nawzajem i pozwalało z otuchą w przyszłość spoglądać. Jeżeli zaś tak nie jest, toć trzeba aby głos opinii z kraju tem silniej przypominał delegacji krajowej we Wiedniu, że ona prowadzi dziś jedyną pracę polityczną narodu, na którą oczy wszystkich współziomków zwrócone.

## Przegląd polityczny.

**Wiedeń** d. 25. maja. *Gazeta Wiedeńska* ogłosiła wykaz dochodów i rozchodów państwa w pierwszym kwartale r. b., i pan Becke odpowiedział tym sposobem na pierwszą część interpelacji p. Skenego. Według urzędowego tego ogłoszenia, sankcjonowany przez Najj. Pana preliminarz wydatków 3-miesięcznych wynosił: 108,474.000 zł. w. a.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ogólna zaś suma rozchodu w tym przeciągu czasu wynosi . . | 102,407.263 | „ | „ |
| Wydano zatem o | 6,065.738 | „ | „ |

mniej niż preliminowano.

Co się tyczy szczegółowych pozycyj, z których składają się powyższe sumy, to pokazuje się, że wydatki dworu w tym kwartale przewyższyły preliminarz, z powodu zapłacenia rachunków przeszłorocznych. Wydatki administracyjne odbyły się w granicach, preliminarzem wskazanych, w niektórych gałęziach udało się porobić nawet znaczne oszczędności.

Wydatek za procenta i amortyzacje długu państwa, był mniejszy niż preliminowano, z powodu, że termina wypłaty niektórych pozycyj nie przypadały w tym kwartale.

Koszta monopolu i podatków pośrednich były większe niż w preliminarzu, z powodu zakupna znacznej ilości liści tytoniowych.

Budżet ministerstwa wojny przewyższył preliminowaną sumę 21,914.500 złr. o 1,710.350 a to z powodu popłacania różnych zaległości przeszłorocznych.

W ciągu tego kwartału wyniosły dochody państwa razem: 86,107.401 złr. Wpłynęło więc do kasy 15,716.849 złr. mniej niż się spodziewano.

Przyczyną znacznego tego niedoboru kasowego są najprzód zaległości podatkowe, wynoszące razem 4,963.840 złr. Wymowną nader jest tu ta okoliczność, że z ogólnej tej sumy przypada 3.600.000 na podatek gruntowy, a więc ¾ całej zaległości, i to w kwartale daleko korzystniejszym dla gospodarzy wiejskich niż następne.

Podatki pośrednie i monopolne niedopisały także, i to o 4,087.426 złr. Główną przyczyną tego jest mniejszy odbyt soli, pochodzący z trudności transportu po złych drogach wiosennych.

Cło, taksy, stemple i inne należytości dały dochód zgodny z preliminarzem, to samo można powiedzieć o akcyzie od wódki.

Urzędowa Gazeta dodaje, że ćwierćroczny deficyt powyżej wykazany pokryto „zapasami kasowemi i nadzwyczajnemi środkami, będącymi do dyspozycji ministra finansów.“ Przetłumaczywszy to na język mniej urzędowy, ale za to więcej zrozumiały, należy powiedzieć: że wydrukowano tyle banknotów, ile było potrzeba.

**Londyn** d. 24. maja. Wczoraj rozbierano w Izbie deputowanych stosunki irlandzkie. Dep. Maguire przypisywał nieukontentowanie Irlandczyków trzem przyczynom: temu, że arystokracja nie mieszka w swoich posiadłościach, obcemu (angielskiemu) kościołowi i nędzy włościan. Mowca żąda od parlamentu naprawy złego i wykazuje niebezpieczeństwa, na jakieby Anglia była narażoną w razie wojny ze Stanami Zjednoczynemi. Za Irlandczykami przemawiał także Bright, podczas gdy Roebuck bronił postępowania rządu i parlamentu angielskiego od r. 1829. Lord Naas oświadczył, że nowe spiski fenijskie zniewalają rząd do wniesienia bilu, przedłużającego zawieszenie ustawy *habeas corpus* w Irlandji. Izba przyjęła ten bil po dość jeszcze długich rozprawach.

Z **Litwy** d. 14. maja umieszcza *Dziennik Poznański* korespondencję obszerną, z której wyjmujemy następujące szczegóły:

Dobra konfiskowane, a tych jest znaczna liczba, mają być sprzedawane w tym czasie drogą publicznej licytacji; nabywać tylko mogą Moskale i Niemcy. Żydom i Polakom nabywać nie wolno. Nabywający mają prawo korzystać z pożyczki rządowej, spłacanej ratami w ciągu lat dwudziestu kilku. Te zaś dobra skonfiskowane, na których niema wierzytelności prywatnych, czyli które nie są obciążone długami prywatnemi, mogą być sprzedane z wolnej ręki. Zaręczyć można, że je nabędą czynownicy, którzy się sprzedażą zajmują, a nabędą je pod

## Jak zapobiedz żebractwu?

(Dokończenie.)

Dotychczas na bióra pomocy zapatrywaliśmy się jako na instytucję dla zajęcia się żebrakami, to jest ludźmi, co patrzą na swój stan jako na przemysł. Lecz mogą między nimi znaleźć się prawdziwie biedni, których konieczność tylko zmusiła do żebractwa; a nadto znajduje się wiele osób i rodzin nieszczęśliwych, którym należy przyjść w pomoc, bo podczas gdy żebracy w ogóle są to istoty znikczemniałe, między biednymi znajdują się często osoby, nadzwyczaj godne szacunku.

Sposób dawania pomocy jednym a drugim powinien się różnić, stosownie do obu kategoryj. Przynosząc biednemu ulgę pomocą materjalną, potrzeba zwrócić uwagę na przyczyny jego nieszczęścia, znaleźć środki zaradcze do pokonania przeszkód, które dla pozostawionego samemu sobie człowieka, bywają czasami nie do zwalczenia. Jeżeli są to wady i nałogi, miłość chrześciańska kierując radą, pieczą i dozorem, może posłużyć za najlepsze lekarstwo.

Jeżeli bióro pomocy zechce dopełnić pięknego dzieła swego i moralnie wpłynąć na tych co stoją na różnych stopniach, rozdzielających wstydliwego biednego od nałogowego żebraka, to musi koniecznie znać przeszłość ich, prawdziwe położenie i okoliczności, w których się znajdują. Bióro powinno mieć szczegółowy rejestr rodzin, z wymienieniem wszystkiego, co się ich tyczy; wtedy tylko pomoc udzielana będzie stosowną i skuteczną, wtedy tylko wpływ moralny będzie możebnym do osiągnięcia.

Dla podniesienia rodzin z upadku, potrzebna jest dwojaka praca, materjalna i moralna. Pierwszą wypełnić może bióro pomocy, drugą zaś opiera się na bezpośrednim wpływie dobroczyńcy i przyjaciela na biednego. Ta więc część powinna być pozostawioną członkom stowarzyszenia, którzy albo sami się podejmą, albo na wezwanie komitetu zechcą, odwidzać rodzinę jaką lub osobę i zająć się nią sumiennie.

Lecz żeby ta druga, trudniejsza daleko część powiodła się, potrzeba aby członkowie, którzy podjęli się odwidzania biednych, dobrze pojęli swój obowiązek w całej jego doniosłości, w całej obszerności. Gdy pojmą to i wypełnią go nietylko datkiem, lecz i częstem odwidzaniem. Przyjaźń, którą okazuje się nieszczęśliwemu, uwagi i współczucie przyjacielskie, zachęta i pociecha religijna są często milszemi i potrzebniejszemi jak materjalna pomoc. Tem postępowaniem z biednymi kształci się i podnosi z upadku nietylko pojedyńcze osoby, lecz całe rodziny.

Oto jest cel, do którego powinny dążyć te stowarzyszenia.

Wielka ta i trudna sprawa nie może być podjętą bez współczucia ogółu, bez pomocy jego, lecz sprawa ta jest koniecznie potrzebną, jeżeli kraj chce się dźwignąć z upadku przez wszystkie stopnie. Tu potrzeba moralnego poparcia wszystkich osób, bez różnicy majątku i wyznania.

Rzuciwszy te myśli, pozostawiamy innym modyfikację i zastosowanie ich do stosunków i potrzeb miejscowych. Mężczyźni powinni stanąć na czele tej instytucji, wymagającej wiele zachodu i energii, lecz pod protekcję szczególnie kobiet oddajemy myśl tę, bo u nich wszystko co jest wzniosłe i piękne, najprędzej znajdzie najszczersze poparcie.

Teraz zaś zakomunikujemy wam ustawę centralnego bióra pomocy, które urządzono w Genewie.

Art. 1. Bióro ma obowiązek zajmowania się biednymi, którzy się przedstawią albo z kartą ustanowioną, albo z rekomendacją jednego z członków stowarzyszenia.

Art. 2. Bióro składa się z komitetu, pracującego bezpłatnie. Komitet mianuje dyrektora, który może być płatnym.

Art. 3. Dyrektor będzie przyjmować w osobnem pomieszkaniu, otwartem trzy godziny codziennie. Dyrektor udziela każdemu, posiadającemu kartkę potrzebną na dzienne utrzymanie, pomocy, a w sobotę wieczorem rozdziela pożywienie na dzień niedzielny. Pomoc ta wydaje się zawsze w naturze (chleb, zupa, odzienie itp.).

Art. 4. Dyrektor będzie utrzymywał rejestr biednych, którzy przychodzić będą z kartkami, i zapisze ich imię i pomieszkanie. Informacje powinny być dość szczegółowe, żeby co do wspomagania można utrzymywać pewną kontrolę, odmawiając pomocy takim, których prowadzenie się jest bardzo złe.

Art. 5. Dyrektor zapisze również rodziny biednych, rekomendowane przez stowarzyszonych. Po rozpatrzeniu ich prawdziwego położenia, każda rodzina będzie poruczona pieczy jednego z członków, którego wezwie komitet lub który sam podejmie się częstego jej odwidzania i kierowania.

Art. 6. Komitet postara się o dostarczenie członkom tych środków, które oni uważać będą za koniecznie potrzebne dla pomocy rodzinom, którymi podjęli się opiekować. Ci co wolą, sami zapobiegać potrzebom biednych, którzy są im poruczeni, obowiązują się uwiadamiać komitet o ilości udzielanej pomocy.

Art. 7. Pomoc, wyznaczona biednej rodzinie, nie może być jej wręczoną inaczej jak przez członka, który się podjął opieki nad nią.

Art. 8. Udzielana pomoc nie powinna mieć charakteru stałego lub pensji, lecz tylko czasowej zapomogi, dopóki okoliczności biednego nie poprawią się.

Art. 9. Komitet zajmie się odsyłaniem na miejsce urodzenia tych, którzy przychodzą z innych okolic i nie mają środków utrzymania.

Art. 10. Każda osoba, która płaci minimum 6 franków rocznej składki, jest członkiem stowarzyszenia i ma prawo do otrzymania kartek, których będzie potrzebowała. Na tych kartkach są oznaczone: adres bióra i godziny jego urzędowania (od 10 do 11½ zrana i od 5 do 6½ wieczorem). Kartki te wydawane będą członkom przez dyrektora.

Art. 11. Komitet będzie zgromadzać przynajmniej raz w rok wszystkich członków stowarzyszenia dla zdania im rachunku z czynności swoich. Ogólne zebranie wyznacza i zatwierdza komitet, i może robić w statutach zmiany, które będzie uważać za potrzebne dla dopięcia celów materjalnych i moralnych, do których dąży stowarzyszenie. (S.)

imieniem swych żon, sióstr i t. d., i bezwarunkowo nic za nie nie zapłacą.

Walka przeciwko żydom nie ustaje, choć przeniosła się z *Wiestnika Wileńskiego* do organów gubernialnych. *Wiestnik* zaprzestał atakować żydów, a nawet oświadczył, iż odtąd żadnej narodowości ani atakować, ani obrażać nie myśli i w organie swym żadnych wycieczek nie dopuści, idzie mu bowiem o pojednanie, a nie o rozterkę. Zaręczam wam, że jutro o swem przyrzeczeniu zapomni i wedle zwyczaju błotem nas obrzucać będzie.

Zabory kościołów na cerkwie nie ustają: car i towarzystwo petersburgskie podobnie zagrabione kościoły i na cerkwie prawosławne zmienione, obdarzają ikonami. W tym czasie dla rozmaitych cerkwi przysłano podobnych ikonów przeszło dwadzieścia. Jeden z tych przeznaczono dla parafii Podberezia, w której był proboszczem Maćkiewicz, a w której obecnie jest popem Osip Streleckoj, dawny ksiądz katolicki, Józef Strzelecki, ten sam, który przed kilku miesiącami w Wilnie spadł z dorożki, jako mocno pijany, co codziennie mu się przytrafia, a z czego Moskale starali się stworzyć ogromną historję, mianowicie, że na Strzeleckiego napadli Polacy i chcieli go zabić. Ponieważ w owym czasie nastał Baranow, więc cała historja nie udała się; skończyło się na tem, że Strzeleckiego dla usunięcia soblazni (zgorszenia) wysłano z Wilna na popa do Podberezia. Wręczenie ikonu, o którym mowa, odbyło się w d. 5. maja uroczyście. Na akt ten zjechał gubernator wileński, Paniutyn, a z nim wielu czynowników i niesłychana moc popów. Włościanie ze wszystkich stron pospędzani zostali. Atiec Streleckoj miał mowę, w której sławił dobroć cara, potęgę i doskonałość prawosławia, a chłostał katolicyzm i "intrygę polską". Po nabożeństwie Paniutyn przemówił do włościan, radząc im, aby zapomnieli o Polsce i o katolicyzmie, aby silnie przywiązali się do prawosławia i Moskwy, a następnie gorliwszym z świeżych prozelitów rozdawał grunta i małe kwoty pieniężne. Uroczystość zakończyła się — pijatyką.

Bracia Czeczoty majątek swój dziedziczny Chmielnicę, w powiecie słonimskim położony, a 713 dziesiatyn wynoszący, wolny od przymusowej sprzedaży, sprzedali Moskalowi. Pierwszy to przykład dobrowolnej sprzedaży przez rodaków Moskalowi.

Biszping, o którego przejściu na prawosławie donosiłem wam w jednej z mych korespondencyj, odebrał sobie życie w Petersburgu. Zawiedzione nadzieje, jakie skłoniły go do wyrzeczenia się wiary swych ojców, ogólna pogarda, jaka powszechnie po tym czynie dotknęła go, popchnęły go do samobójstwa. Jest to wymowny przykład dla wszystkich tych, którzyby go naśladować chcieli.

Obecnie zbierają na koszta przyjęcia i ugoszczenia Słowian składki, każdy czynownik obowiązany jest złożyć najmniej 10 rubli. Prócz tego każdemu z delegatów mają powręczać podarunki, jako to: albumy, mapy i t. p. rzeczy. Nie potrzebuję wam dodawać, że my najzupełniej stoimy na stronie i z wstrętem patrzymy się na te umizgi Moskwy i garnięcie się Słowiańszczyzny pod jej niszczące skrzydła.

Jenerał Racz drukuje w Wilnie „Historję powstania z r. 1863". Dotyka w niej i dawniejszych prac, mających na celu wyzwolenie ojczyzny. Będzie to nowy, bogaty przyczynek do kłamstw, tak sowicie na nas przez Moskwę miotanych. Druk w tym miesiącu ma być ukończony.

**Petersburg**. O pobycie „pielgrzymów słowiańskich" w Wilnie, pisze tamtejszy *Wiestnik*:

„Dnia 19. maja nasi drodzy goście zwidzili prawosławne seminarjum litewskie, gdzie byli przyjęci przez jego rektora, archimandrytę Józefa, który powitał ich krótką mową. Odśpiewanie przez wychowańców kanonu wielkanocnego i „Sławsia" wywołało ich zachwycenie; znakomity uczony ruski (przypominamy, że wyrazu tego używają Moskale w znaczeniu: moskiewski; p. r. *G. N.*) ze Lwowa, profesor Gołowacki, przemówił do uczniów w gorących wyrazach o znaczeniu wychowania w duchu narodowym. Po obejrzeniu seminarjum nasi goście byli u głównego naczelnika kraju."

W Kronstadzie — piszą *St. Pet. Wied.*, który niezawodnie odwidzą Słowianie, żeby spojrzeć na jedyną czysto-słowiańską flotę, przysposabiają im gościnne przyjęcie. Zapisy, otwarte w magistracie, w klubie morskim, w kantorze *Kronst. Wiest.* i u niektórych osób prywatnych, doszły do takiej już sumy, że okazuje się możność nietylko gościnnego i serdecznego ich przyjęcia, lecz i podejmowania ich chlebem i solą. Zapisy jeszcze trwają, i zapewne środki do urządzenia godnego przyjęcia Słowian wzrosną do takiej sumy, że przyjęcie to będzie świetne."

*Inwalid* petersburgski podaje w korespondencji z Warszawy doryweczy spis nazwisk gości słowiańskich; dowiadujemy się z niego, że oprócz Gołowackoja i Liwczaka (redaktora *Strachopuda*) znajduje się w gronie także trzeci bezmandatowy reprezentant Rusinów galicyjskich, jakiś dr. Iczyński (?), współpracownik *Strachopuda*, a z węgierskich Rusinów ks. Molczan.

Wspomniany w telegramach toast Riegera miał miejsce zaraz po przyjeździe Słowian do Petersburga d. 20. bm. wieczór. Przy kolacji w hotelu „Bellevue" Moskale wznieśli toast na cześć Słowian i pierwszy ich kongres. Dr. Brauner w odpowiedzi na to dotknął uprzejmego przyjęcia Słowian w Moskwie, porównując je z obchodzeniem, jakiego doznają Słowianie w innych krajach. „Inni przyciskają nas do ściany, wy bracia przyciskacie nas do serca, a my Czesi mamy przysłowie: Coś za coś, nic za nic", i wzniósł toast na cześć uprzejmych gospodarzy. Daniło (z Dalmacji) wyraził życzenie, aby wszyscy Słowianie w jedności i miłości braterskiej żyli tak samo jak dalmatyńscy majtkowie z moskiewskimi! Nikt nie pozazdrości zapewne dowcipu ni trafności temu pomysłowi Daniły. Wśród biesiady nadszedł telegram z Marjampola (od morza Azowskiego) z wiwatem dla Palackiego i Riegera, „których działalność jest rękojmią lepszej przyszłości dla Słowian." Gołowackoj ze Lwowa pił na zdrowie „pierwszych twórców idei słowiańskiej, których kilku znajduje się jeszcze właśnie w gronie biesiadujących." Potem pan Śreźniewski wzniósł toast na cześć Szafarzyka, Kollara, Hanki i nieobecnego Purkyniego. Słowak Mudroń (z Węgier) wychylił kielich na intencję powodzenia narodu moskiewskiego, Miliczewicz zaś, Serb z Belgradu — na intencję wpływu Moskali na losy Słowian tureckich. Ten patrjota serbski przy wszystkich pijatykach z Moskalami powtarza to samo. Z podobnem życzeniem wystąpił zaraz już przy pierwszej kolacji, którą jadł kosztem Moskali w Częstochowie. Szereg toastów przy wieczerzy w hotelu „Bellevue", zakończył Rieger, a mówił już do całkiem pijanych i rozentuzjazmowanych trunkiem Moskali. Powiedział on: „Naród słowiański jest największym co do liczby, ale jeszcze nie co do czynów i dziejów. Dopiero w przyszłości należy oczekiwać czynów, godnych narodu słowiańskiego. Przyczyną tego objawu jest to, że dotychczas byliśmy *membra disjecta*, każdy odosobniony od drugiego, każdy uciskany przez innego wroga, jedni Słowianie przez Tatarów, drudzy przez Niemców, inni przez Turków, Włochów i Madiarów. (*Słowo* lwowskie będzie mocno niezadowolone z tego poszczególnienia, ponieważ nie ma wcale mowy o Rusinach, jakoby tak srodze od lat 500 uciskanych przez Polaków; p. r. *G. N.*) Dopiero z ideą wzajemności wschodzi dla nas słońce lepszej przyszłości. Będziemy zjednoczeni, skoro brat brata będzie wspomagał po bratersku, staniemy się wielkimi i potężnymi postępowaniem zjednoczonem, i mam nadzieję, że naród słowiański będzie tak potężny czynami swojemi, jak potężny jest liczbą!"

Szczegóły powyższe wyjmujemy z korespondencji, umieszczonej w *Correspondenz* pragskiej.

Dziennik ten, tudzież *Narodni Novine* umieszczają także telegram prywatny z Petersburga z dnia 25. maja: Wczoraj deputacja słowiańska obiadowała u ministra oświaty, Tołstoja. Rieger wzniósł toast tej treści: „Jakież to szczęście, jeźli wychowanie młodzieży spoczywa w ręku męża, przejętego uczuciami narodowemi; austryjaccy Słowianie nie mają tego szczęścia" (Polacy i Rusini pod rządem moskiewskim także nie; p. r. *Gaz. Nar.*) Wieczorem tego dnia był wielki koncert. Jutro o godzinie 11. audjencja u cara. W poniedziałek odjazd do Moskwy.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Warszawa** d. 24. maja.

( ) Złowroga wieść rozchodzi się po Warszawie, że Czerkaski wraca do grodu naszego, by przeprowadzić dezorganizację Królestwa. Katkowcy niecierpliwią się, że zniszczenie Polski idzie powolnie, a brat Milutyna sparaliżowanego, minister wojny, na złość niemieckiej partji i jej ulubieńcowi, Bergowi, popiera mocno projekt nasłania znów Czerkaskiego. Walka niemieckiej z moskiewską partją trwa ciągle, a tę ostatnią, korzystając z jej nienawiści ku Niemcom, wyzyskują nihiliści.

By napsuć krwi katolikom i dla przypodobania się Prusom, Berg wyjednał w Petersburgu z okoliczności dojścia do pełnoletności politycznej następcy tronu, ordery dla pastorów luterskich. Nie sądźcie jednak z tego, że ewangelicy w Królestwie i wszyscy pastorowie są usposobieni moskiewsko. Uorderowani superintendenci, Berner, Sztokmann i Bergemann są z dawien dawna służalcami rządu moskiewskiego, inaczej nie zrobiono by ich superintendentami. Uorderowany także pastor Sztyler, również znany jest ze swych demonstracyj pruskich z czasów ostatniej wojny i przemowy, którą miał do rekrutów. Innych, podejrzanych o „niebłagonadieżnost", trapi rząd moskiewski w najrozmaitszy sposób, a 5 z pomiędzy 50kilku nie dawszy medale za uśmierzenie takzwanego buntu, skazał na śmierć cywilną: każdy albowiem nieposiadający medalu, może być ze służby rządowej oddalonym.

Witte, były dyrektor główny komisji oświecenia, pozostaje na miejscu z tytułem naczelnika wychowania publicznego. Jest to typ Niemca moskiewskiego. Da się użyć do wszystkiego, byle mu zapłacono. Niegdyś kurator okręgu naukowego kijowskiego, retrograd najczystszej wody, stał się teraz wściekłym liberałem. Pozostał na miejscu, bo mu zostawiono przy tytularnej degradacji dawną pensję, a nadto spodziewa się przy zamianie szkoły głównej na uniwersytet i zaprowadzeniu języka niemieckiego jako wykładowego, otrzymać donację, za czem już od dwóch lat wzdycha. — Na miejscu Massona, niegdyś prezesa komisji śledczej i co rok wysyłanego za granicę, w celu rozpatrywania się co porabiają Moskale za granicą bawiący, został naczelnikiem okręgu pocztowego w Królestwie Frajgang, przez Trepowa jeszcze do Warszawy sprowadzony. Jest to także Niemiec moskiewski, wielce zasłużony w pilnem doglądaniu listów, pocztą za granicę wysyłanych i z zagranicy przychodzących.

Czem są Niemcy moskiewscy, jeszcze jeden dowód. Wysłany został do was do Galicji szef policji tajnej, Goldman, rotmistrz, adjutant Berga. Zdziwicie się zapewne, słysząc, że adjutant główno-dowodzącego armią moskiewską, namiestnika cesarskiego i feldmarszałka, daje się użyć do tak nędznej i nizkiej roli. Cóż chcecie? jest to Sas, który służył na Kaukazie; zapłacili, jeździł więc już raz śledzić w Londynie fałszerzy moskiewskich banknotów, teraz jedzie śledzić Galicjan. Za pieniądze i ordery wszystko się robi. Lecz nie on jeden robi studja w Galicji: pojechał też do was niejaki Goldring, przechrzta, były urzędnik konsumcyjny, jest to szpieg pospolity.

Goście słowiańscy przybyli do Warszawy. Strzegą ich tu jak oka w głowie. Od samej granicy towarzyszą im nieodstępnie bracia Moskale, a policja ma jak najsurowsze polecenie natychmiastowego aresztowania każdego Polaka, któryby śmiał się zbliżyć do gości słowiańskich. Jakby dla ironii, pierwsze przyjęcie w Warszawie miało miejsce w hotelu Europejskim. Czy też goście słowiańscy nie czuli zapachu krwi polskiej, czy nie pojawiły się im cienie pomordowanych Polaków, których trupy dwakroć były tu składane? czy cienie powieszonych przez Moskwę przed tym hotelem nie szeptały im o przyszłości, jaka czeka Słowian pod dobrotliwem berłem carów? Następnego dnia pokazano gościom w małej paradzie wojsko moskiewskie. I tu było ostrzeżenie. Bagnety, które błyszczały przed oczyma Słowian, może będą się topić w piersiach ich dzieci, jeżeli serca zapłoną dla prawdziwej wolności. W klubie moskiewskim mogli goście przekonać się, jak piją i w karty grają Moskale za pieniądze, zdarte z podbitych i ujarzmionych. Jeżeli pan Gołowackoj wróci do Lwowa, może wam opowie, o czem rozmawiał z owym bratem Moskalem, z którym prowadząc się pod rękę, promenował w balowym ogrodzie klubu moskiewskiego. Powiedźcie mu, że był nieostrożny, za głośno mówił, a w Warszawie i drzewa uszy mają.

Policja tajna jest znów nader czynna. Miałożby to znamionować przybycie cara? Może Tuchołko uknuje spisek jaki, by w razie wyjazdu cesarza Aleksandra do Paryża, przekonać Europę, że Polaków trzeba słać w sybirskie kopalnie, bo to niepoprawne demagogi.

Prusaków napływa co raz więcej do Warszawy, a w Saskim ogrodzie nawet słowiki umilkły, snać przestraszone szwargotem spacerujących w nim tłumów niemieckich i wrzaskiem Moskali. Złodziejstwa po domach i we władzach rządowych idą na wielką skalę.

**Bukareszt** d. 22. maja.

(*A. Lab.*) Konwencja zaczepno-odporna, mająca być zawartą pomiędzy Turcją i Serbią, a przeciw której z taką namiętnością występują dzienniki wiedeńskie i węgierskie, a pewno nie z mniejszą i moskiewskie, bynajmniej nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale tylko pogłoską, opartą na rozmowie ks. Michała z w. wezyrem.

Książę Michał w czasie swego pobytu w Konstantynopolu był przyjmowany z wszelkiemi oznakami, oddawanemi książętom udzielnym z krwi panującej, a przyjęcie jego było wspanialsze aniżeli ks. Karola rumuńskiego, gdyż Serbia przedstawia siłę moralną, fizyczną i materjalną, pomimo że ma tylko 1,200.000 mieszkańców a Rumunia do 5,000.000, i z siłą Serbii Porta zmuszona jest się liczyć, gdy tymczasem nepotyzm i nihilizm rumuński do niczego nie może być użytecznym. Książę Michał miał stanowczo oświadczyć w. wezyrowi, iż doskonale wie co go czeka od Moskwy w razie aliansu z Portą. Przeto niech tylko Porta otwarcie i sumiennie postępuje z Serbią i da jej rzeczywistą wolność, a nie będzie tego żałować. Skutkiem tej rozmowy, Porta miała przyznać zwierzchnictwo Serbii nad Bośnią i nad kilku sąsiedniemi małemi osadami, dotąd rządzącemi się patrjarchalnie, niezawiśle pod zwierzchnictwem Porty. Serbia w zamian miała się zobowiązać dostarczyć Porcie 100.000 swego żołnierza, dobrze wyćwiczonego, uzbrojonego i walecznego, na wypadek wojny, mogącej wkrótce nastąpić przeciw Moskwie. Kombinacja taka bardzo naturalnie że nie jest na rękę Austrji, wywierającej głównie i jedynie swe parcie na wschodnich Słowian przez Bośnię, a nawet po części uważając ją już za część integralną swego państwa, gospodarując w niej jakby w swej prowincji, budując na swą rękę drogi militarne, zakładając magazyny wojskowe, zdejmując plany strategiczne. — Moskwie znów takie zjednoczenie żadną miarą podobać się nie może, gdyż łatwiej jej jest intrygować wprzód drobne plemiona, nieuorganizowane i nawzajem je przeciw sobie podburzać, by wspólnie się osłabiły, aby tem łatwiej wywierać swój barbarzyński nacisk.

Książę Karol powrócił z swego objazdu po Małej Wołoszczyźnie. W Kalugareni, dwie stacje od Bukaresztu, w miejscu sławnem z pamiętnego zwycięztwa Michała Walecznego nad Turkami (1593 r.), włościanie świetnie przyjmowali swego młodego księcia, wspaniały obiad zakończył uroczystość. Książę zajął miejsce wpośród dwóch stuletnich wieśniaków, pamiętających kilkunastu hospodarów. Ministrowie, jenerałowie i inni wyżsi dygnitarze również byli przedzieleni przez włościan, którzy konno z pochodniami odprowadzili do stolicy cały orszak. To demokratyzowanie się księcia bynajmniej nie można uważać za jakąkolwiek demonstrację polityczną, gdyż trudno przypuścić, aby jaka wyższa idea kierowała tak księciem jak ministrami, lub też Prusakami, będącymi jego doradcami, lecz obiad ten był jako nowość — zabawką i nic więcej. Dziś Rumunia obchodzi rocznicę wstąpienia na tron Karola. W Bukareszcie wielka uroczystość. Sto jeden działowych strzałów oznajmiło mieszkańcom ten wielki dzień; nabożeństwo solenne, parady wojskowe, wieczorem iluminacja i muzyki; bióra wszystkie zamknięte, lecz zkąd ta radość? Po roku nietylko że nie ma w niczem zmiany na lepsze, ale nawet najmniejszej chęci niewidać do polepszenia stanu kraju; prawda, że przybyło długu narodowego kilkadziesiąt milionów piastrów; oto owoc pierwszego roku panowania Hohenzollerna.

P. S. Omer basza znowu pobity; 3000 ludzi stracił, przechodząc wąwozy gór, obsadzone przez powstańców kandjockich.

## Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**. Z powodu święta uroczystego, przypadającego we czwartek następny, posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej w myśl §. 15. regulaminu odbędzie się we środę dnia 29. maja b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym. Wszystkie sprawy zaległe z ostatniego niekompletnego zebrania, tudzież: 1) Sprawa najmu realności l. 140 m., sprawozd. radny p. dr. Gębarzewski. 2) Prośba Ewy Hewalskiej, wdowy po grabarzu, o gratyfikację: sprawozd. radny p. Wild.

— **Odezwa**. Ciężkie nieszczęście dotknęło dnia 23. bm. miasto Brody. Pomiędzy godziną 5. a 6. popołudniu wybuchł pożar na Wyższej ulicy synagogi, który podsycany gwałtowną burzą z taką szybkością się rozszerzył, że wszelki ratunek był niepodobnym. Wielka część miasta stała się pastwą płomieni i mienie wielu tysięcy zostało w jednej godzinie zniszczone. Zachodnia część ulicy synagogi z kilku przyległemi ulicami i znajdującemi się tamże bóżnicami, dalej szpital izraelicki, dworski browar z przynależnemi zabudowaniami, główna szkoła chrześciańska, zachodnio-północna strona i w części także południowa strona rynku, kilka domów w ulicy Parochialnej i Leśniowskiej, przedmieście Jurydyka, posiadłości miejskie Folwarki wielkie i małe, kilka zabudowań wojskowych ogarnął pożar, którego ofiarą padły nawet domy blachą pokryte. Tysiące ludzi pozostaje bez przytułku, pozbawionych wszelkich środków do życia. Szkoda zrządzona pożarem jest bardzo wielka. Jęki i nędza dotkniętych tą straszną klęską nie dadzą się opisać.

Potrzebną tu jest szybka i szczodrobliwa pomoc, aby nieszczęśliwi byli w możności zaspokoić najniezbędniejsze do życia potrzeby.

Przy wielkości i rozległości zrządzonej szkody, nie mogą wystarczyć środki miejscowe do przyniesienia choćby nawet chwilowej pomocy.

Prezydjum namiestnictwa odwołuje się więc do udowodnionej tylekrotnie dobroczynności mieszkańców całego kraju, otwierając składki na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców brodzkich, w nieomylnej nadziei, że datki tem obficiej wpływać będą, ponieważ chodzi tu o złagodzenie okropnego położenia nieszczęśliwych współobywateli, którzy w niewielu godzinach przeistoczeni zostali w żebraków, a pozbawieni szybkiej i czynnej pomocy, mogliby w najczarniejszą popaść rozpacz.

Składki przyjmują tutejszo-krajowe urzędy powiatowe i magistraty we Lwowie i w Krakowie, które następnie za pomocą zawiązać się mającego w Brodach komitetu, złożonego z osób obeznanych ze stosunkami miejscowemi i używających powszechnego zaufania na miejsce ich przeznaczenia odsyłane będą.

Z c. k. Prezydjum namiestnictwa.

Lwów dnia 25. maja 1867.

— **Dr. O. Hönigsman** nadesłał nam następujące pismo do umieszczenia:

Panie redaktorze!

JW. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, przyjechawszy codopiero do Lwowa i dowiedziawszy się o wielkiem nieszczęściu, które dotknęło Brody, złożył na ręce moje ilość 300 złr. w. a. dla dotkniętych pożarem nieszczęśliwych Brodczan, które natychmiast tamtejszemu komitetowi ku niesieniu pomocy przesłałem. Czyn ten prawdziwie szlachetny czuję się obowiązanym podać do publicznej wiadomości i oraz złożyć najczulszą podziękę wspaniałomyślnemu dawcy.

*Dr. Oswald Hönigsmann*
poseł brodzki na sejm krajowy.

— W interesie **składek dla pogorzelców** miasta Brodów zwracają naszą uwagę obywatele 3ciej dzielnicy, iż daleko stosowniej byłoby, aby się potworzyły obywatelskie komitety w tym celu. Przy składkach bowiem, kierowanych przez landwójtów, porobiono niemiłe doświadczenia już nieraz, a osobliwie, gdy szło o zebranie fantów na loterję kołomyjską.

**Nowy Sącz** dnia 25. maja. Dnia 23. maja około godziny 3. popołudniu nawidził grad z burzą obwód sądecki, i w kilkunastu wsiach powiatu krynickiego, grybowskiego i gorlickiego zasiewy znacznie uszkodził.

(*Kl.*) **Z pod Lwowa**. Piszą tam w waszej gazecie, co się dzieje w całym świecie Bożym, szczególniej zaś o sprawach naszej biednej krainy, może więc nie zechcecie odmówić trochę miejsca nam najbliższym waszym sąsiadom-hreczkosiejom.

U nas tu zajmuje obecnie wszystkich, komukolwiek nieobojętne są publiczne sprawy, złożenie mandatu przez pana Piwockiego, posła na sejm z naszych okolic. Pessymiści utrzymują, że niezawodnie wyjdzie teraz z urny wyborczej ks. Szwedzicki, kandydat tej partji, która znana jest ze swojej bezwzględności w dobieraniu środków do spełnienia swoich planów. Wszyscy jednak, którzy pragną nie takiego posła, który za jedyny i wyłączny cel położyłby sobie negację, nienawiść — ale takiego, który dodatniem działaniem chciałby przyczynić się do przysporzenia powszechnego dobra, ci wszyscy życzą sobie kogo innego wysłać na sejm. Jakkolwiek więc mogłoby to wydać się przedwczesnem mówić o tem, kiedy rząd nie naznaczył jeszcze terminu uzupełniających wyborów, to może przecież nie od rzeczy byłoby wcześniej już przygotować w tym względzie opinię publiczną. Lepiej wcześniej jak za późno.

Zawsze u nas najpopularniejszym przeciwnikiem księdza Szwedzickiego był p. Maślanka, gospodarz z Zubrzy, i tylko dla koniecznej w takich razach karności obywatelskiej, większość wyborców naszych dała głos na pana Piwockiego. Jest on w całej okolicy powszechnie znany z nieposzlakowanej prawości charakteru, zdrowego sądu i gorącego interesowania się sprawą publiczną. Pan Maślanka, to syn ludu, ze wszystkiemi cnotami jego, a bez przywar, które długa niedola w nim wyrodziła. Nie może więc nikogo zadziwiać, że jest on u tego ludu tak popularny.

Drugim kandydatem miałby być ksiądz ruski, Eustachy Merunowicz, dziekan szczerzecki. Russcy utrzymują, że on „perekińczyk", że zaparł się ruszczyzny, ale rzeczywiście byliby w kłopocie, gdyby im przyszło dowieść tego. Z jego działania publicznego można sądzić, że zawsze na pierwszym planie u niego dobro kraju pod względem materjalnym i dążenie do skupienia na tej drodze pracy wszystkich warstw naszego społeczeństwa. W kwestjach więcej teoretycznych okazywał on zawsze zupełną tolerancję, niemal indyferentyzm. Przez całe życie z niezachwianą stałością i otwartością działał on w tym duchu, i zasadę tę wypowiedział najwyraźniej w mowie swojej przy ostatnich wyborach, jako prezes komisji wyborczej, z której *Słowo* było bardzo niezadowolnione. Ta jego żelazna konsekwencja i prawdziwie republikańska niezłomność zjednała mu szacunek nawet tych, którzy w kwestjach narodowościowych niezupełnie zgodziliby się na jego sposób myślenia, — bo przeszłego roku delegaci dekanalni, wysłani do Lwowa, dla uregulowania zarządu funduszem księżych wdów i sierót, wybrali go do komisji, której ten zarząd powierzono.

Wcześniej więc wypadałoby porozumieć się co do tych dwóch kandydatów, bo obaj ci kandydaci godni poselstwa, obaj prawie jednakowo popularni u ludu, a zwolennicy księdza Szwedzickiego z pewnością wystąpią w ściśnionej falandze, do której szeregowców już teraz zaczynają werbować. Nie uważają, że to zawcześnie...

— **Prochy na ulicach.** Deszcze pełniły dotychczas dość sumiennie obowiązek polewaczy ulic, i wyręczały władzę miejską. Gdy ich niestało, obowiązek ten spada napowrót na organa miejskie. Od wczoraj bowiem mieszkańcy ulic niebrukowanych, a mianowicie głównych przedmieść, któremi toczy się ruch komunikacyjny, cierpią niezmiernie, i przedmieścia takie jak Łyczakowskie, Stryjskie, Grodeckie i Żółkiewskie należałoby polewać w całej długości: polewanie częściowe na nic się nie przydało, ponieważ wiatr w przeciągu jednej godziny przestrzenie skropione pokrywa pyłem, naniesionym z przestrzeni nieskropionych.

(*T. N.*) **Pożar w Brodach** wybuchł w domu żydowskim przez nieostrożność i pochłonął około tysiąca budynków. Znaleziono także i popalonych ludzi. Szkodę obliczają około dwóch milionów złr., co jest na tutejszą zubożałą i od wszelkiego zarobkowania w kraju wyłączoną ludność taką klęską, że prawie niema nadziei, aby się miasto w tych stosunkach nadal utrzymało, albo kiedykolwiek do lepszego bytu powróciło.

Najniezbędniejszych i najpowszechniejszych rekwizytów ogniowych, w które każdy dom powinien być zaopatrzony, brakowało, dla tego też paliło się w mieście póty, dopóki ognia przeszkody elementarne nie powstrzymały, to jest gdy brakło wiatru i puścił się deszcz. Menery, zapewne podczas ognia, wyjechali z miasta.

Konwią wody w stósownej porze można więcej uratować, niżeli później sikawką; ale skoro ludzie, mający najlepszą chęć ratowania, nie dostaną konewki, drabiny, haka lub siekiery, ludzka pomoc staje się niemożebną, dla tego też ratowanie ograniczono na wynoszeniu rzeczy, a żywioł straszliwy szerzył się w szerz i wzdłuż.

Szkoła normalna, pomieszkanie proboszcza ob. łac., folwark należący do probostwa, leżący na drugim końcu miasta, szpital żydowski uległy pożarowi. Czternaście tysięcy dusz zostało naraz bez dachu i ogniska a po największej części i bez pożywienia.

Znana dobroczynność naszych rodaków pójdzie zapewne w pomoc tym nieszczęśliwym.

P. S. Rozpatrzywszy się na pogorzelisku, można powiedzieć, że tylko dwie główne ulice pożarem dotknięte nie zostały, tj. Złota i Lwowska ulica. Dotąd znaleziono czterech spalonych ludzi: jeden pompier mocno popieczony.

Panom oficerom tutejszego garnizonu 17. batalionu c. k. strzelców, należy oddać publiczne podziękowanie i uznanie za energiczny udział, jaki brali przy ratowaniu. Nadewszystko zaś pan kapitan Viertel i p. porucznik Rzeżniczek odszczególnili się odwagą, przytomnością i wytrwałością niezwykłą.

— **Z nad Dniestru.** Od lat kilkunastu funkcjonuje we wsi Worwolińcach jako paroch r. g. ksiądz B. W ciągu tych lat kilkunastu było całem usiłowaniem księdza B. zjednanie sobie poważania u parafian. Ksiądz B. jako poplecznik świętojurców i zagorzały moskalofil starał się o to, by wpoić swoim owieczkom nieufność przeciwko dawniejszym panom, i dla tego nieopuszczał on żadnej sposobności przez długi szereg lat, by poniżeniem tych, których mocno nienawidził i za nieprzyjaciół koterji świętojurców uważał, podnieść znaczenie swojej godnej osoby. Czy to w cerkwi na kazaniu, przy chrzcinach i pominkach, upominał on dobrodusznе owieczki, by niewierzyli Lachom, nie bratali się z nimi i by od nich jak od zapowietrzonych stronili.

Nasienie takie, rzucane przez księdza B. niepadło na nieurodzajną ziemię, świadczy o tem sprawa Hinkowiecka (wieś Hinkowce jest filią Worwoliniec), która przed dwoma laty tyle hałasu narobiła, ba nawet przed W. sejm wniesioną została, a świeża teraz niechęć zupełna włościan do wyboru członków do Rady powiatowej, którzy na wezwanie oświadczyli na zebraniu, „tam de pany sia zberajut, my nebudem hołosowaty", lecz tą razą propagowani przez ks. B. dodali jeszcze: „i popy" — tak więc propaganda wywarła skutek pożądany, pod jednym tylko względem, ale obróciła się niefortunnie przeciwko samemu propagatorowi, co udowadnia następujące wydarzenie.

Przed kilkunastu dniami zmarł we wsi gospodarz majętny — dzieci chciały ojcu suty pogrzeb sprawić, włościanie nasi bowiem są pod względem pogrzebów nadzwyczajnie szumienni, szczególnie bogaci uważają za zniewagę, jeżeli członek ich rodziny umrze, a pogrzebią go bez księdza, chorągwi i całego przyboru i personalu cerkiewnego. Udają się więc do dobrodzieja z prośbą o odprawienie pogrzebu. Ksiądz B., który z przyczyn jemu tylko wiadomych gniewał się na nieboszczyka, odmawia proszącym. Musiała to być bardzo ważna przyczyna, dla której ksiądz B. niedał się nakłonić nawet dosyć znaczną kwotą pieniężną, ofiarowaną przez dzieci. Niezdolna ona przezwyciężyć zawziętości zwykle bardzo za pieniądze chętnego i wysoko żądania uroczystego pogrzebu opłacie każącego księdza B. Z wielkim bolem serca musiały dzieci odprowadzić trumnę swego ojca na miejsce wiecznego odpoczynku bez księdza i chorągwi, który trumnę tylko w kruchcie cerkiewnej pokropił.

Następnej po tak odbytym pogrzebie niedzieli, po odprawionej mszy świętej, gdy ksiądz B. wychodząc z cerkwi, chciał ją zamknąć, otoczyli go parafianie, odebrali mu klucz i oświadczyli: „wcześte nas dobrodiju tilko naderly, że nepustymo was bilsze do cerkwy". Równie zacięci, jak ksiądz B. był zaciętym w odmówieniu pogrzebu, nie dali się włościanie żadnemi argumentami jego przekonać, musiał on bez kluczów do domu powrócić. Rzecz cała pozostaje dotąd w zawieszeniu, ciekawi jesteśmy jak wyższa władza ją rozstrzygnie.

Wypadek ten pomnaża o jeden dowód więcej, jak dalece ci, którzy za opiekunów ludu się uważają, i tak bardzo dbałymi o jego dobro być się mienią, na poszanowaniu właśnie tego ludu stracili, a to z tej przyczyny, że zasady przez nich głoszone są niechrześcijańskie, i że wszędzie tylko osobisty interes swojej kasty na celu mają.

— **Muzeum anatomiczne Kallenberga**, wystawione w budzie na placu spalonego teatru, godne jest zwiedzenia. Przedmioty są po części naturalne, ale przeważnie z wosku wyrobione. W tych kopiach woskowych bardzo pochwalamy, że nie są niewolniczem naśladownictwem przyrody, coby albo obrzydzenie albo rozdrażnienie innego rodzaju wywołać mogło, ale też nigdzie prawda nie jest pominiętą. Przedmioty, tam widziane, wdrążają się tem mocniej w pamięci, gdyż pominięte są takie drobne szczegóły, które tylko fachowego zająć mogą. Przy kasie można kupić książeczkę, która posłuży za przewodnika. Zwracamy uwagę przedsiębiorcy, że dla kobiet powinien by ustanowić osobne dnie albo godziny.

— **Wycieczka Sokoła.** Wycieczka „Sokoła" we czwartek do Gródka, a ztamtąd do Lubienia, przyjdzie niezawodnie do skutku, gdyż już zapisało się do udziału nierównie więcej niż 150 członków, a tej liczby najmniej potrzeba było, aby po zniżonych cenach 60 centów od mili otrzymać można było przewóz na kolei. Chociaż to pierwszy przykład podobnej towarzyskiej wycieczki u nas, jednakowo da ona popęd do wielu innych, i rozrusza niepomału nasze miejskie żywioły. O ile już dziś wnosić można, najmniej 500 osób weźmie w czwartkowej wycieczce udział. Z początku myślano, że tylko członkowie stowarzyszenia „Sokoła" mogą brać udział, lecz gdy się dowiedziano, że „nie-członkowie skorzystać mogą z urządzenia wycieczki, z przygotowań, które poczyniło, i z zabaw, które urządza Towarzystwo, to zgłasza się coraz więcej osób. Jak już donieśliśmy, zapisywać się można w kancelarji zakładu Towarzystwa „Sokoła", (obok Łazienek przy ogrodzie Jezuickim, w tak zwanym pałacu), otwartej od godziny 5tej do 8mej wieczorem i składać tam zarazem opłatę kolejową, do Gródka i napowrót wynoszącą 60 centów od osoby.

Osoby, które się już zapisały lub jeszcze zapiszą do godziny 9tej wieczorem, będą miały zamówione podwozy z Gródka do Lubienia po 50 centów od wozu, czyli po 10 centów od osoby, i również zamówiony obiad (table d'hote) w Lubieniu, składający się z 4 potraw, po 50 centów od osoby.

Później zgłaszający się poręczenia tego mieć nie mogą, bo już dla nich ani podwód, ani obiadu nie będzie można zamówić.

Członkowie „Sokoła" będą wybrani dla utrzymywania porządku podczas jazdy koleją, podczas podróży wozami lub pieszej z Gródka do Lubienia, również przy obiedzie i podczas zabaw w Lubieniu. Tylko damy jechać będą drugą klasą wagonów, wszyscy zaś mężczyźni klasą trzecią. Do obiadu zaś zasiadać będą setkami, podług porządkowych numerów, zapisywanych w kancelarji zakładu, najpierw pierwsza setka od 1 do 100, potem od 101 do 200 i tak dalej, gdyż wszystkich od razu obsłużyć byłoby niepodobnem. Z tego powodu kartkę zapisową trzeba będzie mieć zawsze przy sobie, i pamiętać sobie numer porządkowy.

Miejscem zebrania dla wszystkich udział biorących jest dworzec kolejowy, a czas godzina 5ta zrana. Tam podług numerów zapisowych podzielą się wszyscy na grupy, i każda grupa otrzyma przewodnika.

Wyborna banda muzyczna pułku huzarów, konsystującego w Gródku, uprzyjemniać będzie wycieczkę i grać także podczas ćwiczeń gimnastycznych, podczas obiadu, i podczas zabawy z tańcami w sali.

Gdyby, czego się nie spodziewać, zaskoczyła słota, wycieczka będzie odłożona na następującą niedzielę pogodną; wszystkie zapisy teraźniejsze i opłaty będą mieć wtedy ważność.

# Ostatnie wiadomości.

**Lwów** d. 28. maja.

W ogólnej europejskiej sytuacji politycznej pojawiają się następstwa świeżo zawartego traktatu luksemburgskiego. Moskwa przyczyniwszy się znacznie do załatwienia pokojowego tej sprawy, zbliżyła się do Francji, w nadziei, iż w porozumieniu z nią uda się rozstrzygnąć sprawę wschodnią. Rewizję traktatu paryzkiego z roku 1856, wykluczającego jej flotę z Czarnego morza, ma przedewszystkiem na oku. Równocześnie prawie usiłują Prusy w przymierze wciągnąć Austrję. Na dwie więc strony idzie robota dyplomatyczna Prus i Moskwy: Albo przymierze francuzko-moskiewskie, albo przymierze prusko-moskiewsko-austrjackie pragną przywieść do skutku. Na Francję wywierać chcą presję Moskwa i Prusy groźbą prawdopodobnego przymierza z Austrją, gdyby Francja w ich plany wchodzić nie chciała. Na Austrję zaś wywierać chcą presję prawdopodobieństwem przymierza ich z Francją. Moskwa w tym celu robi przymilenia do Francji, Prusy zaś do Austrji. Od kilku dni pruskie półurzędowe dzienniki podnoszą możliwość wielką korzyści i dla Austrji przymierza z Prusami, jeźli Austrja wyrzeknie się wszelkich widoków wejścia napowrót do Niemiec przez zbliżenie się do państw południowo-niemieckich.

W tym samym czasie Prusy zaczynają odstępywać niby od zamiaru pociągnięcia do swego związku państw południowych, a te państwa znowu krzątają się około rokowań nad utworzeniem Związku południowego niemieckiego.

Pocztą wiedeńską nadeszła dziś tylko *Morgenpost*. Reszta dzienników tamtejszych zawiadomiła już wczoraj, iż za wspólną umową dla dania spoczynku niedzielnego drukarzom, nie będą wychodzić w poniedziałek zrana, a tak zwane dodatki poniedziałkowe wydawane będą dopiero wieczorem.

Z Peszta telegrafują dnia 25. maja: Na dzisiejszej konferencji klubu deakistów zawiadomił prezydent ministrów, iż koronacja wyznaczoną została na dzień 8. czerwca. Wybrano komisję z 5 członków, która ma do jutra zrobić propozycję swoją względem zestawienia listy wybrać się mającej deputacji regnikolarnej.

*N Frkftr. Ztg.* pisze: „Niedawno temu ks. Hohenlohe (pierwszy minister bawarski) wystosował notę do wszystkich innych gabinetów południowo-niemieckich, której treść w krótkich słowach taka: „Niepodobna, aby teraźniejszy stan Niemiec południowych trwał dłużej. O wstąpieniu ich do Rzeszy północno-niemieckiej nie może być mowy ze stanowiska polityki realnej. Z jednej strony gabinet berliński postanowił nie udawać się w to ze względu, iż jak się w Berlinie przekonano, urzeczywistnienie tej idei pociągnęłoby za sobą wojnę z Francją; z drugiej zaś strony Bawarja nie przystałaby nigdy na wejście do owej rzeszy i do przyjęcia roli, którą przymusowo narzucono Saksonii. Przy takich okolicznościach wydaje się być jedynie praktyczną drogą, aby państwa południowe nasamprzód porozumiały się względem wspólnych podstaw, na których możnaby potem przystąpić do zawiązania stosunków narodowych i w układy między Niemcami południowemi a Rzeszą północno-niemiecką, o czem wspominają stypulacje traktatu pragskiego. Gabinet bawarski spodziewa się więc, że dwory w Stuttgardzie, Karlsruhe i Darmstadzie tak samo się zapatrują na faktyczny stan rzeczy, — prosi tedy o rychłą odpowiedź, aby jeźli, ta jak przewidywać, będzie zgodną, wystąpić z dalszemi propozycjami." Taką jest treść noty Hohenlohego. Zdaje się tedy, że zaniechany już projekt utworzenia rzeszy południowo-niemieckiej przychodzi do urzeczywistnienia. Że jednak Prusy z obawy przed Francją nie mają już teraz ochoty przyjąć Niemców południowych do swojej rzeszy, to świadczy o znacznem otrzeźwieniu gorąco kąpanej ambicji gabinetu berlińskiego.

Zajściom w Hannowerze Prusacy widocznie z umysłu przypisują większą wagę, niż mają rzeczywiście; chodzi im o to, aby wydalić ztamtąd królowę Marję, i hałasem o knutych przez byłego króla spisków udaremnić układy, rozpoczęte przez Anglię względem wydobycia majątku królewskiego.

Donoszono między innemi w pruskich organach, że król hannowerski listem z Hietzing pisanym polecił bankierowi Mayerowi wypłatę 40 000 talarów pewnym osobom zaufanym na cele tajne. Bawiący przy królu w Hietzing minister hr. Platen-Hallermund ogłasza w *Vaterlandzie* tekst listu tego. Niema tam nic o tajnych celach, ani osobach zaufanych. Król Jerzy wzywa tylko rzeczonego bankiera, aby mu wypłacił 40.000 talarów, należnych od towarzystwa Georg-Marien-Bergwerks-und Hüttenverein. Pytanie wszakże, czy to ten sam list, o którym wspominają organa pruskie.

*Correspondenzia* madrycka z dnia 25. bm. donosi: Król i królowa nie pojadą na wystawę do Paryża. Podobnież nie pojedzie tam cesarz marokkański.

# Telegramy „Gazety Narodowej."

**Wiedeń d. 28. maja.** Wczorajsza *Wiener Abendpost* dowiaduje się z kompetentnego źródła, iż koronacja króla węgierskiego odbędzie się dnia 8. czerwca, jeźli nieprzewidziane nie zaskoczą przeszkody.

**Zagrzeb d. 28. maja.** Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem odczytano reskrypt królewski, rozwiązujący sejm kroacki, z zastrzeżeniem rychłego zwołania nowego sejmu. Reskrypt uzasadnia rozwiązanie okolicznością, iż adres większości sejmowej stawia wymagania, które czynią niemożliwem osiągnięcie konstytucyjnej ugody, a wolą króla jest, aby koronacji nie odraczać.

**Peszt d. 28. maja.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej przyjmowano Deaka entuzjastycznemi, demonstracyjnemi: *Eljen!* poczem odbyto wybór deputacji regnikolarnej do ułożenia inauguralnego dyplomu. Lewica wstrzymała się od głosowania.

**Paryż d. 28. maja.** Cesarz przyjmował deputację, wręczającą mu adres od angielskiego Towarzystwa, zwiedzającego wystawę. Cesarz, mocno wzruszony, rzekł: „Utrzymanie pokoju nie zawisło od rządu francuzkiego, ale serdeczne porozumienie między Anglią a Francją było zawsze celem mojej polityki."

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Król. pruskie dyrekcje dolno-szląsko-marchijskiej i wschodniej kolei wydały pod dniem 16. bm. obwieszczenie, wedle którego w przewozie towarowym wschodnio-niemiecko-moskiewskim fracht kolejowy na przestrzeni niemieckiej dla wełny w pakach ściśniętych do stacji w Frankfurcie n. O. i w Zgorzelicach płacony być ma wedle zniżonej taryfy kolejowej. Wynosi takowy za cetnar celny dla przestrzeni między moskiewską stacją graniczną Wierzbołowem a Frankfurtem n. O. 1 tal. 8 sbr. a między Wierzbołowem a Zgorzelcami 1 tal. 7 sbr. 4 fen.

**Lwów** d. 24. maja. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwow.*) W tygodniu ubiegłym mieliśmy powietrze łagodne z wyjątkiem 3. dni. W nocy burze z deszczem.

Handel *towarowy* nie był ożywiony i zakupowano po większej części tylko towary wiosenne. Do Rosji przewieziono małą ilość wyrobów i towarów sukiennych a do księstw Naddunajskich około 500 cetnarów towarów norymbergskich. Mały transport towarów modnych francuzkich przewieziono także przez Lwów do Kijowa. Handel naftą jest ciągle ograniczony do najszczuplejszych rozmiarów. Producenci użalają się na brak odbytu i sprzedają loco Borysław cetnar towaru surowego po 6 złr. Smoła ziemna, żywica ziemna i wosk ziemny przesyłane są koleją Karola Ludwika nawet bez opakowania (jednak bez odpowiedzialności za uszkodzenie) jako towary pierwszej klasy i według odnośnej taryfy. Wywóz jaj galicyjskich do północnych Niemiec i do Warszawy przybiera coraz większe rozmiary, czemu sprzyją bardzo stan ażia. Kolej lwowsko-czerniowiecka uwolniła transporta soli nawozowej, bydlęcej, warzonej i fabrycznej opakowanej lub w bryłach przesyłanej pełnemi wozami w ilości najmniej 200 cetn. od każdorazowego ażia od srebra, w skutek czego cena transportu soli wynosi 2 ct. od cetnara i mili wraz z pobocznemi należytościami. Opuszczenie 5 prc. z cen transportu przy przesyłaniu większych partyj niektórych artykułów koleją lwowsko-czerniowiecką ustaje zupełnie. Dla szybszego przesyłania transportów zboża ze stacji między Lwowem a Krakowem wysełanego za granicę i podlegającego opłacie cła w Krakowie, tudzież dla ułatwienia aby listy frachtowe przez przesyłającego wystawione nieprzerwanie im aż na miejsce przeznaczenia towarzyszyły, rozporządzono na kolei Karola Ludwika, że jeżeli na liście frachtowym niejest wymieniony żaden pośrednik, natenczas ekspedycją celną i dalszem oddaniem na kolej zajmować się ma spedytor kolei p. Salomon Dembitzer w Krakowie, w dniu nadejścia transportu, za policzeniem tylko po 2 centy od woru. Most na kolei północnej pomiędzy Szczakową a Mysłowicami, podczas ostatniej wojny zniszczony, został już naprawiony, a tem samem przywróconą została bezpośrednia komunikacja między Galicją a Prusami na Mysłowice.

W handlu *zbożowym* mieliśmy niezwykłe ożywienie tak w wschodniej jak i zachodniej Galicji. Z wszystkich stacyj kolei lwowsko-czerniowieckiej nadchodzą ogromne transporta i administracja ubolewa, że nie posiada dość wozów, aby mogła odpowiedzieć wszystkim żądaniom. Z obwodu tarnopolskiego i z Moskwy przewieziono przez Lwów w ostatnich 8. dniach około 40.000 korcy zboża. Ceny spadają, ponieważ zanosi się na dobre urodzaje i za granicą zmniejszył się popyt. Kupcy i komisanci zagraniczni zakupują ciągle zboże do wywozu. Pszenicę zakupywano do Wrocławia, Mannheimu, Berlina, tudzież do młynów parowych w Morawii i Szlązku. Loco Lwów płacono gatunki wagi 170 ft. po 10 złr. do 10 złr. 40 c. Na *jęczmień* ożywił się odbyt do browarów i płacono korzec 141ft. po 5 złr. *Żyto* było poszukiwane na konsumcję miejscową, tudzież do Prus i Szlązka. Płacono korzec 160 ft. wraz z workiem po 6 złr. 30 c. do 7 złr. Popyt na *owies* zmniejszył się i płacono korzec 100 ft. po 2 złr. 50 do 60 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170ft. 11 złr. 35 c., jęczmień 139ft. 6 złr. 45 c., żyto 160ft. 8 złr. 25 c., owies 100ft. 3 złr. 75 c., odbyt znaczny tylko na pszenicę i żyto. **Tarnów**: pszenica 170ft. 11 złr. 75 c. do 12 złr. 25 c., jęczmień 141ft. 6 złr. 25c., żyto 160ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr., owies 100ft. 3 złr. 60 c. do 3 złr. 75 c., Popyt z Prus na pszenicę i żyto ożywił odbyt. **Dębica**: pszenica 170ft. 11 złr. 75 c., jęczmień 141ft. 6 złr. 45 c., żyto 160ft. 8 złr. 15 c., owies 98ft. 3 złr. 60 c. Dowóz bardzo słaby, ceny spadają. **Rzeszów**: pszenica 170ft. 11 złr. 50 c., jęczmień 138ft. 5 złr. 80 c., żyto 160ft. 8 złr. 20 c., owies 99ft. 3 złr. 49 c., na pszenicę żyto i jęczmień popyt znaczniejszy; na owies nie ma popytu.

*Bydła rzeźnego i opasowego* wywieziono z Galicji w tygodniu ubiegłym 2000 sztuk do Oświecima; z tych 1000 sztuk nadesłane zostały koleją lwowsko-czerniowiecką z Bursztyna i Stanisławowa.

**Stryj.** 23. maja. (*Ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 4 złr. 75 c., żyta 3 złr. 10 c., jęczmienia 2 złr., owsa 1 złr. 50 c., hreczki 2 złr. 50 c., grochu 3 złr., bobu 3 złr., kukurudzy 3 złr. 50 c., kartofli 1 złr. 20 c., funt mięsa wołowego 11 c., funt masła świeżego 22 c., funt bryndzy świeżej 20 c., kopa jaj (60 sztuk) 65 c., sąg drzewa twardego 5 złr., sąg drzewa miękkiego 4 złr. Zboże nieco spadło, ale za to bydło, a osobliwie woły do paszy dobrze płacili, i to miejscowi handlarze.

(*Z*) **Nowy Sącz** dnia 24. maja. (*Ceny targowe*). Korzec żyta 8.60, pszenicy 11 złr. jęczmienia 6 złr., owsa 2.60, grochu 10 zł. ziemniaków 2.40, cetnar siana, 2.40, słomy 1 złr.

(*F*) **Wiedeń**, 26. maja. Okowita znowu spadła; dziś płacono za zbożówkę z ręki po $58^3/_4$—59, melaskę $57^1/_2$—58 kr. za gradus. Na terminatkę nie zawarto żadnego interesu.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej tranzakcje w pszenicy wynosiły około 20.000 mierzyc po cenach zeszłotygodniowych; żyto zaś potaniało o 10—15, owies o 5—10 kr. na mierzycy. Płacono mierzycę pszenicy loco Raba: 80ft. po $6^3/_4$, 88ft. po 6.70, 87ft. 6.50; żyto 4.40—4.80, owies 1.85 do 2.20. Ceny mąki jak w ubiegłym tygodniu.

Wołów na rzeź przypędzono wczoraj z Galicji 1001, z Węgier 2164, z innych prowincyj 120, razem 3285 sztuk; niesprzedanych pozostało 48 sztuk; waga szacunkowa 515—700ft.; cena sztuki 130—$185^1/_2$ złr., cetnar wagi żywej 24—$26^1/_2$ złr. — Nierogacizny tucznej rozsprzedano wczoraj 587 sztuk po 29—31 kr. za funt.

Słychać z pewnego źródła, że towarzystwo świeżo koncesjonowanej kolei koszycko-bogumińskiej otrzymało od rządu zaliczkę w kwocie 6 milionów złr. pod warunkiem, aby bezzwłocznie przystąpiło do budowy.

Od czwartku odbywały się wyścigi na tutejszej arenie: p. Wolański produkował się ze swoim gniadym ogierem, Teddingtonem, zaraz dnia pierwszego przy wyścigu o nagrodę ces. 600 duk.; pozostał jednak w tyle. Wczoraj ten sam ogier stawał drugi raz do wyścigu o nagrodę hr. Henckla, ale powtórnie z niepowodzeniem; dopędzając swoich poprzedników, niedaleko mety utknął i złamał nogę, dobito go na miejscu, a właściwie domęczono, jak powiada sprawozdawca w *Neue fr. Presse.*

## Część urzędowa.

**Edykta.** Sąd krajowy krakowski zawiadamia p. Stanisława Gutkowskiego lub jego spadkobierców o pozwie Piotra Dydyńskiego względem ekstabulacji praw zastawu sumy 4.000 złp. z dóbr Boczowa. — Tenże sąd zawiadamia sukcesorów Michała Rola Wolskiego o pozwie Piotra Dembińskiego pto 8000 złp.; term. 14. sierpnia br. kurat. dr. Witski. Kucharski.

**Licytacje.** Zarząd fabryki tytoniu w Winnikach sprzedaje do dnia 12. czerwca rozmaite szkarty, jako to: 51.011 funtów gałganów, 2645 funtów papieru, 262 funtów szpagatu, 2234 funtów sznurów, 434 funtów szkła potłuczonego, 1698 funtów kutego, a 59 funtów lanego żelaziwa starego, 552 fnt. popiołu z ołowiu, 75 funtów starej stali.

**Telegrafowany kurs wiedeński.** z dnia 27. maja.

| | W. A. zł. | c. |
|---|---|---|
| Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k. | 59 | 80 |
| Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k. | 70 | 00 |
| Losy z r. 1860 | 87 | 50 |
| Akcje banku nar. | 724 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gl. | 179 | 90 |
| London 10 fnt. szterlingów | 127 | 10 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 98 |
| Srebro za 100 gl. w. a. | 124 | 75 |

**Kurs lwowski,** z dnia 27. maja.

| | Dają w. a. zł. | ct. | Żądają w. a. zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 | 89 | 5 | 95 |
| Dukat cesarski | 5 | 94 | 6 | 01 |
| Moskiewski półimperiał | 10 | 26 | 10 | 42 |
| Moskiewski rubel srebrny | 1 | 93 | 1 | 98 |
| Moskiewski rubel papierowy | 1 | 68 | 1 | 71 |
| Pruski talar kur. | 1 | 86 | 1 | 83 |
| Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów) | 77 | 00 | 77 | 72 |
| Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów) | 80 | 83 | 81 | 61 |
| Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów) | 68 | 88 | 69 | 56 |
| Pożyczka narodowa (bez kuponów) | 69 | 58 | 70 | 83 |
| Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów) | 221 | 00 | 224 | 83 |
| Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów) | 179 | 17 | 182 | 83 |

**Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 6. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 6. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

**Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

**Przyjechali do Lwowa d. 25 maja.** Pp. Hr. Ożarowski K. z Sokala, Bobecki K. z Byszowa, Poborecki A. z Polski, Raciborski W. z Podola, Rulikowski L. z Krakowa, Skrzyński K. z Krościenka, Chęciński M. z Chodowa, Szumlański z Daleszowa, Tyc S. z Drohobyczy, Zukier Z. z Chorośnicy, Domaradzki W. z Dąbrowic, Jałowicki J. z Woli, Skarzyński W. z Suszycy, Pawliński K. i Witz L. z Sambora, Agopsowic K. z Grochowic, Czajkowski W. z Swirza, Gnłkowski K. z Nowego miasta.

Bardzo polecenia godne są sztuczne zęby i szczęki o zębach amerykańskich, emaliowanych w złocie, platynie lub kauczuku, sporządzane przez lekarza - dentystę **Uhely**'ego przy placu **Halickim**, naprzeciw zakładu J. Müllera. Tenże wykonuje także operacje zupełnie bez sprawienia bólu. 1997 1—6

**PSZCZOŁY.**

Pod nr. 219½ na Łyczakowie jest 24 pni pszczół w ulach dzierżonowskich w najlepszym stanie z wolnej ręki, za mierną cenę do nabycia. Bliższa wiadomość u portjera w Angielskim hotelu. 1893 1—1



**Kallenberga MUZEUM** anatomiczne otwarte rano od 9 godziny do 10 wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku, przy ulicy Długiej, na starym Teatralnym placu. Wstęp wolny tylko osobom dorosłym. 1895 1—3 **A. Kallenberg.**

# F. POPOWICZ

**we Lwowie** 1829 2—2

otrzymał transport prawdziwych angielskich **nożyc do strzyżenia owiec,** cenie po 13 złr. 50 ct., większych po 5 złr., również i niemieckich tak. po 6 złr. w. a., które na żądanie za przekazem pocztowym przesyłane być mogą.

Zarazem poleca znaczny swój skład żelaza sztabowego, pługów prawdziwych Zugmajera i ruchadeł, krzyżów nagrobkowych i towarów żelaznych wszelkiego rodzaju.

Ciągnienie d. 1. czerwca

**PROMESY** po 2¼ złr.

pożyczki państwowej z roku 1864. Główna wygrana 250.000 złr.

## Loterja zakładów wojskowych.

**Jeden los kosztuje tylko 50 ct. Główne ciągnienie już na d. 15. czerwca.** Między tymczasowo oznaczonemi wygranemi stanowi główną wygraną **1.000 dukatów złotem,** następnie wygrane w losach państwowych z roku **1860, 1864, 1860, 1864** na które wygrać można **300.000** złr. **250.000** złr. **220.000** złr. **200.000** złr. itd.

Cały czysty dochód przeznaczony na założenie funduszu, z którego wspierani być mają ci wojskowi dożywotnie, którzy w skutek wojny z 1866 r. nie są w stanie służyć w armii ani zapracować na utrzymanie.

**Joh. C. Sothen,** Wieden, Graben 13, jako przedsiębiorca.

Wskutek poprzednio już w rachunek wziętej znacznej części wyż wymienionych losów, może podpisany, jak długo wystarczy zapas, dawać na 5 losów jeden bezpłatnie. 1892 1—9

Do rychłego zakupienia losów zaprasza **Fryderyk Schubuth,** we Lwowie, w rynku.

# LIESINGERSKIE Piwo butelkowe

**przedniej jakości.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Piwo letnie w butelkach | ½ miarow | po | 26 ct. |
| " " | 1 | " | 43 " |
| " marcowe | ½ | " | 28 " |
| " " | 1 | " | 53 " |
| " zw. Bock | ½ | " | 32 " |
| " kolonialne | 1 | " | 55 " |

Zwrot za próżne butelki półmiarowe ct. 10, za całomiarowe ct. 15.

Odprzedającym i zakupującym większe ilości daje się rabat i rozsyła się bezpłatnie w obrębie miasta Wiednia. Zamówienia z prowincji uskuteczniane będą natychmiast najdokładniej. 1894 1—6

Z wszelkiemi zleceniami i zapytaniami udawać się należy do jedynego głównego rozsyłającego składu u

**Joh. Karl Chun,**

Weinhandlung in Wien, Hofgartengasse 1, neben dem neuen Erzh. Albrecht'schen Palais.

**APTEKA** w Chodorowie przy kolei lwowsko-czerniowieckiej z domem lub bez niego do sprzedania bliższa wiadomość listami franco tamże. 1857 2—3

1715 **PASTYLKI PIERSIOWE** 12-12

**ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.**

Są to wyborne cukierki, złożone z 2ch substancyj znanych w medycynie ze swych własności rozdzielczych i uśmierzających skutecznie kaszlu rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z syropem nadfosforanu wapna, używają się do uśmierzenia uporczywego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można w aptekach: Pp. Rukera, Berlinera, P. Mikolascha we Lwowie; pp. Bruona Miczyńskiego i Redyka w Krakowie i p. Eisnera w Poznaniu.

## Dzierżawa wsi,

od Sęcza o ½ mili oddalonej, mającej ogórnozowych wysiewów zbożami około 66 korcy, wysiewnego 30 korcy, ziemniaków 72 korcy, w glebie rędzinnej położona, jest od św. Jana b. r. do wzięcia. 1872 2—3

Zgłoszenia mają być adresowane pod lit. **F. K. S.** poste restante Nowy Sącz.

Złoty medal paryskiego Towarzystwa aptekarskiego.

**Dragées d'Ergotine de Bonjean.**

*(Cukierki z ergotyny p. Bonjean).*

Cukierków tych używa się z najlepszym skutkiem dla uśmierzenia wszelkiej, a mianowicie gwałtownych upływów, które często są tegoż następstwem; przeciw krwiotokom wszelkiego rodzaju (plucia krwią, upływowi krwi i t. d.), przeciw zaskalzacji, skorbutowi, dysenterji i biegunce chronicznej i t. d. a nareszcie dla uważenia suchot płucowych i wstrzymania szybkiego onych rozwoju. 1540 10—12

Słoik 1 złr. 50 ct. opakowanie 20 ct.

**Główny skład w Paryżu 99. Rue d'Aboukir. We Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Rukera.**

# Zawiadomienie!!!

**Dyrekcja Towarzystwa Bratniej pomocy** ***Akademików-Polaków*** **w** ***Pruszkowie***, podaje do publicznej wiadomości, że **od dnia 15. października 1867 r.** będzie miała do rozporządzenia fundusz na utrzymanie jednego **stypendysty** na tutejszej akademii rolniczej. Kandydaci chcący uzyskać wyżej wymienione stypendjum zgłosić się mogą najpóźniej do dnia 15. lipca r. b. przez listy frankowane na ręce prezesa, który z bliższemi warunkami kandydata obznajomi.

*Dyrekcja Tow. Bratniej pomocy.*

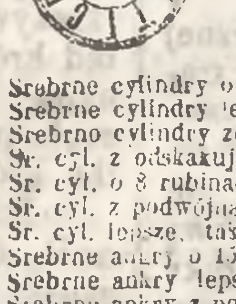
| Prezes: | Sekretarz: | Kurator: |
|---|---|---|
| *Tad. Kaniowski.* | *Kar. Gerhard.* | *Ad. Brunnéy.* |

Protektor: *Settegast*, radca ekonomiczny, dyrektor akademii. 1837 3—3

**Pruszkow** w Górnym Szlązku w maju 1867.

## Podarunki na bierzmowanie.

**Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI**



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

**SKŁAD ZEGARÓW**

**M. HERZA** zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

**Zegarki genewskie:**

| | |
|---|---|
| Srebrne cylindry o 4 rubinach | od złr. 12 |
| Srebrne cylindry lepsze | od złr. 13 |
| Srebrne cylindry ze zł. brzeg. z odsk. kop. | " 14 |
| Sr. cyl. z odskakującą kopertą lepsze | " 15 |
| Sr. cyl. o 8 rubinach | " 16 |
| Sr. cyl. z podwójną kopertą | " 16 |
| Sr. cyl. lepsze, także pozłacane | " 18 |
| Srebrne ankry o 15 rubinach | " 18 |
| Srebrne ankry lepsze | " 19 |
| Srebrne ankry z podwójną kopertą | " 22 |
| Srebrne ankry lepsze (więcej srebra) | " 25 |
| Srebrne ankry ang. z krzyszt. szkłem | " 23 |
| Srebrne ankry lepsze | " 26 |
| Srebrne ankry obozowe Savonette | " 26 |
| Srebrne remontoary w dobrym gatunku | " 30 |
| Srebrne remontoary z podwójną kopertą | " 36 |
| Złote cylindry Nr. 8 złote na 8 rubinów | " 33 |
| Złote cylindry ze złotą kapslą | " 40 |
| Złote zegarki damskie o 4 i 8 rubinach | " 30 |
| Złote zegarki z kapslą złotą i lepsze | " 33 |
| Złote zegarki damskie emaliowane z brylancikami, złotą kapslą, na 8 rub. | " 45 |
| Zł. zeg. damskie z podw. kop., na 8 rub. | " 45 |
| Zł. zegarki damskie z złotą kapslą, z emalią z brylancikami | " 60 |
| Złote ankry o 13 rubinach | " 42 |
| Złote ankry lepsze ze złotą kapslą | " 50 |
| Złote ankry z podwójną kopertą | " 58 |
| Złote ankry ze złotą kapslą od złr. 65, 79, 80, 90, 100 do | 120 |
| Złoty ankry damskie | od złr. 48 |
| Złote ankry damskie z krzyształ. szkłem | " 65 |
| Złote ankry damskie z podwójną kopertą | " 56 |
| Remontoary z mocn. kop. od 110, 120, 150, | 180, |

Budziki po 5 zł. 50 ct. z zegarem po 7 zł. 50 ct.

**Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem:** 188 2—12

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Co 8 dni do naciągania | po złr. | 16, | 20, | 22 |
| bijące godziny i pół godziny | " " | 30, | 32, | 35 |
| " kwadranse | " " | 48, | 50, | 55 |
| Regulatory co miesiąc do nakręc. | " " | 28, | 33, | 32 |

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

## ESSENCJA Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 1551 1—32

## Zakład hydropatyczny w Geltschberg,

u stóp góry **Sedlo w Czechach** w najponętniejszej okolicy obw. Litomierzyckiego, zwanego rajem czeskim, 2 mile od kolei pragskodrezdeńskiej, ostatnia stacja Terezin (Teresienstadt), pocztowa i telegraficzna Auscha otwartym został na r. b. z d. 1. kwietnia.

Właściciele zakładu pozyskali na kierownika lekarskiego hydrotherapeutę poleconego imprzez najkompetentniejsze powagi, który p ócz umiejętnie uregulowanego leczenia za pomocą wody, także oddział na tak zwane leczenie Schrotta w zakładzie zaprowadza. Znosić się z nim można po polsku pod adresem: Direction der Wasserheilanstalt in Geltschberg, poczta jak wyżej. W razie zamówienia posyła się po chorych powozy do Terezina. 1636 4—5

**Z administracyi zakładu.**

**Godna jest uwagi**

c. k. uprzywil.

## kompozycja do polliturowania

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do polliturowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne polliturowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji zostają stół lub szafa zupełnie upolliturowane, i w polliturowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolliturowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycji zmoczoną i otrzymują taki połysk, jakiego przez polliturowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 ct., małej flaszeczki 40 ct. w. a.

Główny skład rozsyławczy utrzymuje

***Fried. Müller,***

**w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,**

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą spełni natychmiast.

Główny skład dla Galicji u KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 150 m.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 ct. 1705 5—30

**Z produkcji W.p. Androszewskiego**

# Turnips (rzepa)

funt po 80 ct. — i

# Ser damski

**śmietankowy** 1873 2—5

w cegiełkach, funt po 48 centów,

poleca

**HANDEL korzeni, nasion i win**

**J. F. Kleina Wwy i Gebhardta**

**we Lwowie.**

## W dniach 13. i 14. czerwca

**ciągnienie 1. oddziału**

## losowania pieniężnego

urządzonego i zagwarantowanego przez rząd książęcy państwa **Brunświckiego**, w którem do wygrania i rozdania będą

# ewentual. 100.000 tal.

60.000 talarów, **40.000** tal., **20.000** tal., po **10.000** tal., 2 po **8.000** tal., 2 po **6.000** tal., 2 po **5.000** tal., 2 po **4.000** tal., 1 na **3.000** tal., 5 po **2.000** tal., 7 po **1.500** tal., 95 po **1.000** tal., 5 po **500** tal., 115 po **400** talarów i t. d.

Do tak wiele obiecującego losowania polecam:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Całe | losy | po | 8 | złr. |
| Pół | " | " | 4 | " |
| Ćwierć | " | " | 2 | " |

Bezpośrednio po ciągnieniu rozesłane będą urzędowe listy ciągnień.

Prospekty bezpłatnie.

Zamówienia z zagranicy wykonywane będą niezwłocznie. Udawać się wprost pod adresem: 1856 2—3

# Louis Wolff in Hamburg,

herzoglicher Hauptcollecteur.

## Wino szampańskie

wprost z Francji sprowadzone, oclone, w skrzynkach, od 10 flaszek zacząwszy:

Louis Roederer *a* Rheims: carte blanche Jacquesson et fils, *à* Chalons Crême de Bouzy, po 2 złr.

Napoleon grand vin; Moet et Chandon *à* Epernay crêmant rosé, po 1⅓ złr.

Pół-butelki tych gatunków po 1⅓ złr.

Wina białe austrjackie i węgierskie stołowe 10 do 18 złr. za wiadro.

Dobre czerwone wina stołowe 13 do 20 złr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem nieopłaconem pieniędzy lub wskazaniem miejsca odebrania należytości, albo pobrania tejże pocztą. 1627 14—24

**Aleksander Floch,**

w **WIEDNIU**, Ober-Döbling Nr. 28.

## Ważne dla pp. właścicieli gorzelń. 1878 2—3

Powziąwszy przez zwidzanie wielu gorzelń przekonanie, że takowe w skutek niestosownie do teraźniejszej opłaty podatku są urządzone, swojemu celowi nieodpowiadają, i przeto z 1 cetnara zboża 5 garncy, a z 1 cetnara kartofli 2 garnce spirytusu ledwie produkują, zadałem sobie pracę i zbadałem to dokładnie, że oszczędzając opłatę tak wysokiego podatku, by lepszy wydatek spirytusu osiągnąć, zależy od dobrej kombinacji wszystkich naczyń gorzelnianych, nietylko w ich objętościach, ale też i we formie; jestem teraz w możności, tak dogodnie gorzelnię przyrządzić, by każdego czasu stosownie do ceny produktów i spirytusu dowolnie zaciery regulować można, ułożyłem więc stosowną instrukcję, którą każdemu na listowne zgłoszenie się z załączeniem 2 złr. w. a. przysłać, a w pobliższych miejscach osobiście zainformować, i restauracją zająć się mogę.

***Adam Kaisar*** w Monasterzyskach.

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

# MAGAZYN SUKNI LEOPOLDA KELLERA W WIEDNIU,

**Rothenthurmstrasse, Nr. 3 1. Stock.** gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.**

ZUPEŁNY

**UBIÓR LETNI**

**Złr. 12.**

**eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,**

**Ubiory z płótna żaglowego od złr. 10 do 20.**

| | | |
|---|---|---|
| Surduty wiosenne | od złr. 5 | do złr. 25 |
| Zarzutki wiosenne | od złr. 8 | do złr. 30 |
| Ubiory całe wios. | od złr. 12 | do złr. 36 |
| Ubiory letnie | od złr. 10 | do złr. 26 |
| Tużur. do polowania | od złr. 6 | do złr. 25 |
| Szlafroki | od złr. 7 | do złr. 26 |
| Fraki i zwykłe tużur. | od złr. 14 | do złr. 28 |
| Surduty księże | od złr. 16 | do złr. 28 |
| Surduty kancelar. | od złr. 4 | do złr. 14 |
| Spodnie | od złr. 4 | do złr. 18 |
| Kamizelki rozmaite | od złr. 2.50 | do złr. 14 |

**Zamówienia** czy to ustne lub listowne z oznaczeniem miary **szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku,** załatwiają się pod zaręczeniem **najrzetelniej i natychmiast,** a suknie, nie przypadające do figury przyjmują się napowrót. 25 5 16—30

**Wzory materyj do pożądanych ubiorów** posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowaną odpowiedź. — Również mieniamy stare suknie za **nowe**, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie:

Opierając się na tem, iż wszystkie me towary za **gotówkę** zakupuję, iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w **bezpośrednich** zostaję stosunkach, wreszcie trzymając się stale **zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej** usługi, pozwalam sobie o tyle odwoływać się do zaufania P. T. publiczności, o ile zawsze najusilniejszem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najzupełniej zadość uczynić.

**Leopold Keller,**

**w Wiedniu, Rothethurmstrasse Nr. 3** 1 Stock, gegenüber dem fürsterzbischöflichen Palais Ecke des Stephansplatzes.

## Miłośnikom książek!!!

**Niesłychane zniżenie cen**

**NAJLEPSZYCH KSIĄŻEK NOWYCH.**

Dzieła klasyczne, ozdobne miedzioryty, romanse i dzieła historyczne,

**po cenach niżej wartości!!**

***Z zaręczeniem za nowe zupełne i bez błędów!***

**Die Wiener Gemälde-Gallerie (Belvedere),** Pracht-**Kupferwerk** in Quart, mit den berühmten Stahlstichen, nebst erklärendem **kunstgeschichtlichen** Text von **Perger,** enthält die berühmten Gemälde von **Tizian—Raphael—Rubens—Correggio** etc. etc., eleg. ausgestattet, sauber gebd. nur 6 fl. ö. W.!—**Rossmässler.** Aus der Heimath, illustrirtes naturwissenschaftliches Volksblatt, 2 Jahrgänge, mit **1000** ien Illustrationen, zusammen statt 8 fl. nur 4 fl.! — **Grosse Universal-Weltgeschichte,** von den ältesten Zeiten **bis** zur Gegenwart, vollständig in 8 grossen Lexicon-Octavbänden, feinstes **Papier,** sehr elegant ausgestattet, statt 22 fl. nur 8 fl.! — **Maleriche Ansichten der** berühmtesten Städte, Kirchen, Monumente, Kunstwerke, etc., auf 20 Kupfertafeln, (Stahlstiche, in reich vergoldetem Carton, nur 2 fl.!—**Casanowa's** Memoiren, vollständigste deutsche Ausgabe in 17 Bänden, gr. Octav, mit sämmtl. Kupfertafeln, zus. nur 16 fl.!—**Carl Vogt.** Zoologische Briefe, Naturgeschichte aller **lebenden** und **untergegangenen Thiere,** 2 gr. stark Octavbde., mit 1500 Abbildungen, nur **5** fl.! — **Boz (Charles Dickens)** ausgew. Romane 60 Thle., nur **4** fl.! — **Deutsche Dichter** und **Denker,** die Schätze der deutschen Literatur in Wort und Bild, grosses Prachtwerk, mit **90** feinen Illustrationen, grösstes Octavformat, auf feinstem Velinpapier, elegant gebdn., nur 3 fl.!—1) **Shakespeare's** sämmtl. Werke, neuste deutsche Ausg., 12 Bde., mit 12 Stahlst., in reich vergoldeten Pr. Einbdn., **2) Historische Bibliothek.** Sammlung beliebter **historischer** Werke der anerkanntesten Geschichtsschreiber, **25** Theile, beide Werke zusammen nur 6 fl.! — **Grosser Hand-Atlas** der ganzen Erde, in **64!!** (vier und sechzig) grossen deutlichen Karten, ergänzt bis **1865,** sauber **colorirt,** grösstes **Imperial-**Quart-Form., nebst 4 Supplementkarten von **1866,** **=Neu Deutschland=** enthaltend, sauber mit Goldtitel gebunden, nur 8 fl.!—**Hogarth's** Werke, deutsche Pracht-Stahlstich-Ausgabe, mit den feinsten englischen Stahlstichen, nebst **deutschem Text,** eleg. cart., nur 5 fl.!— **Iffland's** sämmtliche Werke, vollständigste Ausgabe, in 24 Bänden, (Schillerformat) mit Portrait in Stahlstich, nur 4 fl.! — **Teodor Wehl. Die Damen** der Weltgeschichte—enthält die geheimen Memoiren der Gräfin **Königsmark—Grävenitz—Katharina II.**— — etc. etc.—die anderer berühmter—Frauen, 2 Bände, zusammen nur 3 fl.!—**Die Kunstschätze Venedigs.** Gallerie der Meisterwerke venetianischer Malerei, grosses brillantes Prachtkupferwerk mit erläuterndem **kunstgeschichtlichen** Text von **Friedrich Pecht,** feinstes Velinpap., sehr eleg., nur 12 fl.!—1) **Die Wunder der Urwelt,** mit **68** Illustrationen in Tondruck, und 800 Octavseiten Text, elegant gebunden. **2) Illustr. Kalender der Natur,** mit Beiträgen von **Brehm, Rossmässler, Hartvig** etc., mit Illustrationen, von Schnorr, gr. Octav, feinstes Velinpapier, beide Werke zusammen nur 2 fl.! — **Löbe's** Landwirthschaft, über 700 gr. Octavseiten Text und **270** Abbildungen, nur 2 fl.!—**Salon-Album für die elegante Welt,** Sammlung feinster Stahl-und Kupferstiche berühmter **Meister,** in Quart, nur 1⅔ fl.! **Göthe's** sämmtliche Werke. Cotta'sche Original-Pracht-Ausgabe, mit Portrait in Stahlstich, feinstes Papier, elegant, nur 15 fl.!— **Memoiren eines Kammermädchens,** aus dem Französischen, nur ⅔ fl.!—**Tanz-Album** für 1867, die **neuesten** beliebsten Tänze für Pianoforte enthaltend, nur 2 fl.!—**Göthe's** Abhandlung über die Flöhe (bis jetzt gänzlich vergriffen), auf feinstem Velinpapier, mit 52—Illustrationen, nur 3 fl.!—Das **berühmte Buch der Welt,** Stuttgart, (Hoffmann'scher Verlag), in Quart, mit 38 herrlich colorirten und 10 der feinen schwarzen Prachtstahlstichen, nebst 100 Holzschnitten, nur 4 fl.! — 1) **Körner's** sämmtl. Werke, neueste 67er Orig.-Ausg., feinstes Papier, mit Portr. in Stahlstich, 2) **Scherer,** die Volkslieder der Deutschen, mit Titelkupfer von Prof Richter, beide Werke zusammen nur ⅔ fl.!—**Kaiser Joseph II.,** Prachtwerk, **grösstes** Octav-Format, 252 Seiten Text, nebst **=30 Illustrationen!=** Velinpap. (1862), nur 2 fl.!—**Dr. Heinrich.** Die geheime Hülfe. Allgemein verständliche Abhandlung aller Geschlechtskrankheiten, nur 2 fl.! — 1) **Kaltschmidt's** Fremdwörterbuch. 1857, cc. 20,000 Wörter enthaltend, 2) **Schmidt's gr.** deutsches Wörterbuch, ca. 800 Seiten, beide **Werke** zusammen nur 2 fl.!—Die **Kunstschätze Wiens,** grosses brillantes **Pracht-Kupferwerk** in gross Quart, die Gallerie **Belvedere—Liechtenstein—Esterhazy** — etc. etc. umfassend, mit meisterhaft ausgeführten Stahlstichen, nebst erklärendem kunstgeschichtlichen Text, elegant ausgestattet, nur 12 fl.! — 1) **Gerstäcker.** Vier Monate in **Californien, 2) Burton u. Speke's** Reisen, beide Werke zusammen nur 2 **fl.! — Dr. Reuth.** Die Fortpflanzung des Menschen, mit anatomischen Kupfertafeln, nur **3 fl.! — Illustrirte Unterhaltungs-Bibliotek** der gefeiertsten Schriftsteller, 18 Bdchn., mit vielen Illustrationen, nur 1⅔ fl.! — Das neue **Decameron,** 2 Bände, mit illustr. Umschlag, 5 fl.!! —**Populäre Naturgeschichte** der drei Reiche, 700 gr. Octavseiten, Text und **333** colorirte Abbildungen nur 3⅔ fl.! — **Ida Jonas** Memoiren 2 Bde., 4 fl.! — 1) **Die Geheimnisse von Russland, od.** Russland unter dem Mikroskop, 2) **Spielbankgeschichten,** Bilder aus der — vornehmen Welt, — 3) **Herzensgeschichten,** alle 3 Werke sehr pikant, zusammen nur 2 fl.! — **Ramberg's Homers Ilias,** gr. Prachtkupferwerk in 21 Blt. Seriös und komisch mit Erklärung von Professor **Rietschel,** Queer-Folio Prachteinband mit Goldschnitt und Goldpressung, nur 6 fl.! — Chronique der Theaterdamen, 2 fl.! — **Der Anekdotenjäger** 3 Jahrgänge in 12 Thln. mit vielen tausenden **Anekdoten, humoristischen Vorträgen, Gedichten** etc. etc., zusammen nur **3 fl.** ö. W.!

**Gratysowe** egzemplarze dodają się przy zamówieniach za 10 złr. Przy większych zamówieniach także miedzioryty i dzieła klasyków.

UWAGA. Każde zlecenie wykonuje się natychmiast.

Upraszamy o udanie się tylko wprost do **Export Buchhandlung** von

**Moritz Glogau junior,** Bücher-Export, in Hamburg =*Neuerwall 66*=

W celu uniknienia nieporozumień, upraszą się uprzejmie przesyłając zamówienia wypisywać dokładnie adres: **nazwisko, ulicę,** a mianowicie **Nr. 66,** istnieje bowiem w Hamburgu kilka podobnych nazwisk. 1891 1—1

Ponieważ nie dozwolono tutaj zamawiać za pobraniem pocztowem z c. k. państwa Austrjackiego, upraszam więc przy zamówieniach o załączenie gotówki.

# Żelazne sprzęty ogrodowe

składane podług najnowszego fasonu.

**KRZESŁO OGRODOWE,**

eleganckie, modne, składane 1 złr. 90 ct. elegancka żelazna kanapka 7 złr; tudzież są stoły, fotele i wszelkiego rodzaju inne meble, używane w ogrodach i pawilonach jak najtaniej w składzie fabryki mebli żelaznych

**Antoniego Brüll**

**w Wiedniu,** Alsergrund, Habogasse Nr. 6. – Skład na Kolowratring Nr. 10. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniane będą niezwłocznie. 1888 1—12

**Siedmiogrodzkie wina domorodne**

z najznakomitszych miejscowości w **Mediasch, Bogeschdorf, i Schmiegen,** których wina to liczemi **medalami** na wystawach przemysłowych **Londyńskiej, Hamburgskiej, Kolońskiej, Monachowskiej i Wiedeńskiej** odszczególniono, poleca niżej podpisany:

| | wiadro austrjackie | wielka butelka |
|---|---|---|
| z r. 1866, jak do gatunku, po | 9 — 12 złr. | po 40 — 45 ct. |
| " " 1862 " " " | 16 — 20 " | " 48 — 55 " |
| " " wyb. z dosk. bukiet. | 25 — 30 " | " 60 — 70 " |
| " " 1834 jak do gatunku po | 20 — 25 " | " 55 — 60 " |

Beczki w żelaznych obręczach wiadrowe po 3 złr., 2wiadrowe po 4 złr., 10wiadrowe po 10 złr.

Wierzchnie beczki wiadrowe po 1 złr., 2wiadrowe po 1 złr. 50 ct. 10wiadrowe po 2 złr. 50 ct. — Paki z opakowaniem 25 butelek 70 ct. Paki z opakowaniem 50 butelek 1 złr.

Przy znaczniejszem zakupnie (najmniej 5 beczek 10wiadrowych) beczki bezpłatnie.

Koszta przewozu od cetnara cłowego włącznie z kosztami przewozu do Lwowa 3 złr. 80 ct. Zamówienia win (po polsku, niemiecku i po francuzku), które uskuteczniane będą natychmiast za przekazem pocztowym, upraszamy adresować do: 1865 2—3

***Franciszka Ridell*** Wein exporteur in **Mediasch** (Siebenbürgen).

**Handel J. S. JÜRGENSA**

**we Lwowie, przy ulicy Halickiej,**

poleca jedyny i w wielkim doborze zaopatrzony 1801 4—8

# Skład obić papierowych,

z pierwszych fabryk R. i B. Sieburgera w Pradze, Sperlina i Zimmermana w Wiedniu, **po cenach stałych fabrycznych.** Zwój jeden 13½ łokcia długości i 18 cali szerokości od 20 kr. do 5 złr. i wyżej. Pozłacane lub imitacje naturalnego drzewa, przedstawiające **sztukaterje do ozdób sufitowych.** Znaczny wybór **storów do okien** a mianowicie: płóciennych patyczkowych szytych, w różnych rozmiarach, **żaluzje drewniane,** lakierowane na biało lub zielono, na taśmach do podciągania i spuszczania, **po cenach najumiarkowańszych.** Na zamówienia wyrabiają się w fabryce urządzonej przez powyższą firmę przykrycia z szytych pręcików na stoły. **Magazyn wybornych towarów galanteryjnych** tak krajowych jak i zagranicznych. Albumy na fotografje, perfumy angielskie, prawdziwa woda kolońska i wszelkie potrzeby toaletowe, portmonetki, pugilaresy, teki na papiery, toalety, kufry i torby do podróży, i t. p. **Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania, obrazy malowane i staloryty.** RAMY złocone w listwach, polirowane, tudzież rzeźbowe wyroby z naturalnego drzewa, metalowe w różnych rozmiarach. Zamówienia na prowincję będą w jak najkrótszym czasie starannie wykonane.

Prawdziwy angielski i Grodziecki 1488 14—?

# PORTLAND-CEMENT

zupełnie świeży nadszedł znowu, i sprzedaje się tak w całych jak i półbeczkach

**w głównym składzie dla Galicji i Bukowiny u**

# Aug. Schellenberga we Lwowie.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.